Nr. 191. We Lwowie Wtorek dnia 12 Lipca 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 f. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 c.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Stan oblężenia w Ameryce.

Lwów 11. lipca.

Stan oblężenia w wolnej Ameryce! Jest w tem niezawodnie pewna sprzeczność; a przecież to, co uważano dotychczas za nieprawdopodobne, stało się faktem. Prezydent rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki widział się spowodowanym, zaprowadzić stan oblężenia w Chicago! Strejk robotników kolejowych przemienił się w formalną wojnę. Rząd jest zmuszony uciec się do pomocy siły zbrojnej, by utrzymać ład i porządek społeczny i by ochronić życie obywatelí. Milicji to się dotychczas nie udało. Telegraf donosi o kilku wypadkach, w których wkraczająca milicja — mimo, że zrobiła użytek z broni palnej, mimo, ze kilku było w utarczce zabitych, a wielu rannych — przecież musiała się cofnąć przed zrewoltowanemi tłumami i pozostawić im swobodę w dziele niszczenia.

Walka jest nietylko w Chicago powszechna, także z innych miast unji donoszą o scenach najzupełniejszej i najformalniejszej insurekcji — by nie powiedzieć anarchji. I — podczas, gdy z New-Yorku i St. Louis donoszą o polepszeniu sytuacji — donoszą równocześnie, że na wielu linjach kolejowych świeżo wybuchł strejk jeneralny. Ekscedenci atakują pociągi kolejowe kamieniami i strzałami rewolwerowemi, zmuszają je do zastanowienia ruchu, mimo, że policja, jakby za wałami fortecznemi, prowadzi walkę obronną. Po większej części okazuje się ta obrona bezskuteczną, zwłaszcza, że napastnicy z niezwykłą zręcznością posługują się niebezpieczną i zastraszającą bronią — pożogi. Onegdaj jeszcze towarzystwo kolei pensylwańskich, na podstawie prowadzonej przez się statystyki, obwieściło światu, że mu dotychczas spalono 667 wagonów, z tych przeszło 100 wraz z ładunkami towarowemi. Jest to szkoda jednego tylko towarzystwa. Tak olbrzymich rozmiarów nieład i bezprawie nie byłyby w stanie przybrać, gdyby się miało wyłącznie do czynienia z bastówką personalu kolejowego. Ten wypadek jednak tutaj nie zachodzi. Do bastujących robotników przyczepił się olbrzymi motłoch. Jest to formalne powstanie w wielkim stylu, a miasto Chicago szczególnie jest sposobnem do tego rodzaju ekscesów tłumnych najgorszego kalibru. Wystawa kolumbijska zwabiła tam olbrzymią moc ludu, który już dawno utracił regularny zarobek. Tysiące liczący motłoch istotnie korzysta ze zdarzonej sposobności do plądrowania i zbrodni i uzupełnia w ten sposób szeregi socjalnych insurgentów.

Stan oblężenia w Ameryce: To doprawdy wysoce charakterystyczny objaw czasu. Ameryka nie znajduje się zatem wcale w położeniu lepszem, aniżeli nasz stary świat, mimo, że u niej choroba militaryzmu nie obciąża finansów państwa i ekonomicznych sił ludu. Po wielkim rozrachunku w wojnie secesyjnej, swoją drogą także inaczej prowadzonej, aniżeliby to były uczyniły militarne państwa europejskie, powróciły Stany Zjednoczone Północnej Ameryki do systemu milicyjnego, który mógłby w istocie w zupełności wystarczyć do odparcia ewentualnych napadów hord indjańskich. Przeciw obcemu nieprzyjacielowi system wojskowy Stanów Zjednoczonych nie jest stworzony, a wewnętrznego wroga, według wyobrażeń Yankeesów, nie ma. W porównaniu z wielkiemi mocarstwami starego świata, Unja wcale nie jest gęsto zaludnioną, a wolne instytucje uchodziły dotychczas za dostateczne ubezpieczenie przeciw erupcjom społecznym. Swoją drogą w ostatnich latach Ameryka doświadczyła już kilku wielkich strejków, połączonych z gwałtami i zbrodniami, w których rząd musiał się uciec do pomocy wojskowej, ale żaden nie przybrał tak rychło tak olbrzymich rozmiarów, co obecny, do żadnego nie przyłączyło się tyle tłumów ludności, co tym razem.

Ten przebieg wypadków nie daje się bynajmniej tłumaczyć wrzekomo wysoko rozwiniętem poczuciom solidarności między robotnikami, którzy powstają według zasady „wszyscy za jednego", by pomódz poszczególnej grupie w walce o płacę, ani też wysokim stopniem niepopularności, jakiej wśród szerokich mas robotników zażywa firma Pullmana, która personalu służbowego nie opłaca, pozostawiając go na łasce trinkgeldów publiczności. Wypadki ostatnie można tylko w ten sposób wytłumaczyć, że także w swobodnej Ameryce istnieją olbrzymie masy ludności, które wśród istniejących stosunków ekonomicznych nie znajdują zarobku i utrzymania, albo nie chcą już zrozumieć umoralniającej siły pracy. Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Chicago jest więc niewątpliwie charakterystycznem znamieniem dla wewnętrznego rozwoju unji. Zły ktoś zrobił dowcip, twierdząc, że stan oblężenia w Chicago, nowym jest dowodem postępu Ameryki, zbliżającego ją do Europy. Chodzi teraz o to, czy ten środek wyjątkowy doprowadzi do upragnionego celu, czy siła zbrojna, którą rozporządza unja, będzie dostateczną dla złamania władzy tłumu. Możnaby się tego spodziewać, gdyby rozruchy ograniczyły się wyłącznie na Chicago. A jeżeli nie?

Zjazd kierowników i nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych.

Celem ujednostajnienia nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających, w szczególności nauki rysunków, tak dla tych szkół ważnej — uznała komisja krajowa dla spraw przemysłowych za niezbędne, zwołanie w b. r. zjazdu kierowników i nauczycieli rysunków szkół pomienionych, a to tem więcej, że wystawa krajowa, na której wzorowe przybory szkolne i prace szkół przemysłowych zgromadzono, nastręczy sposobność poparcia okazami tego, co będzie przedmiotem referatów na zjeździe

Przyjęty przez komisję krajową dla spraw przemysłowych program zjazdu, który oznaczony został na 19. i bm. jest następujący:

Pierwszy dzień rano: Zagajenie przez pana Romanowicza, dalsze przewodnictwo obejmie członek komisji, radca szkolny p. Franke. Referować będą pp.: Juljan Manołowski, kierownik szkoły na Smoleńsku w Krakowie: „O początkowej nauce rysunków wolnoręcznych". Stanisław Rosół, kierownik szkoły uzupełniającej w Starym Sączu: „O rysunku geometrycznym". Emil Bernhard, profesor szkoły realnej w Stanisławowie: „O nauce rysunku zawodowego przemysłowo-artystycznego", Jan Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej z Krakowa okaże i objaśni modele do nauki rysunku perspektywicznego. Każdy wykład trwać ma pół godziny, po wykładach nastąpi dyskusja. Po południu tego dnia nastąpi zwidzenie wystawy szkół przemysłowych.

Drugiego dnia rano referować będą: Dr. Benoni, dyrektor gimnazjalny w Tarnowie: „O nauce stylistyki przemysłowej" na podstawie własnego podręcznika. Władysław Lachowicz, kierownik szkoły przemysłowej uzupełniającej w ogrodzie angielskim w Krakowie „O nauce rachunków w szkole przemysłowej ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb rzemieślnika". Nastąpi dyskusja. Na tem nastąpi zakończenie zjazdu przemowami pp. Frankego i Romanowicza; popołudniu zaś zwidzą uczestnicy zjazdu gremjalnie wystawę.

Dnie zjazdu wybrała krajowa komisja w ten sposób, iż łączą się one ze zjazdem Towarzystwa pedagogicznego, w którym niewątpliwie i wielu nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających weźmie już udział.

Wydział krajowy zatwierdził powyższy program zjazdu i postanowił dla kierowników i nauczycieli rysunków uzupełniających szkół przemysłowych w Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Sanoku, Stryju, Tarnopolu i Żółkwi, dla każdego nauczyciela po 15 zł., dla kierowników i nauczycieli w Białej, Bochni, Gorlicach, Jaśle, Kołomyi, Krakowie (pięć szkół), Krośnie Nowym Sączu, Nowym Targu, Podgórzu, Starym Sączu, Tarnowie, Wadowicach i Wieliczce, udzielić każdemu po 20 zł. subwencji na częściowe pokrycie kosztów podróży i pobytu we Lwowie. W ogóle wyznaczył Wydział krajowy na cele tego zjazdu subwencję w kwocie 1200 zł. do rozporządzenia kraj. komisji przemysłowej.

Komisja przemysłowa odniosła się do zarządów szkół z wezwaniem, ażeby kierownicy i nauczyciele rysunków na powyższy zjazd do Lwowa przybyli i u kierownika zjazdu, radcy szkolnego p. Frankego się zgłosili.

Komisja przemysłowa odniosła się zarazem do burmistrzów miast powyższych, pozostawiając ich uznaniu, czyli reprezentacje tych miast zechcą przyjść z pomocą innym nauczycielom, — kładąc ze swej strony nacisk na ważność zjazdu dla dalszego rozwoju szkół przemysłowych uzupełniających.

Ciekawe listy.

VII

Odpowiedź na te pytania — pisze dalej *Russkaja Żizń* — mamy w działalności nowo utworzonego bractwa św. Ducha. Komuż nieznanem jest imię jego poprzednika, dawnego bractwa św. Ducha, które do ostatniego tchnienia walczyło z katolicyzmem i z unją za wiarę prawosławną i padło w nierównej walce? Wznowiono je w 1864 roku. W pierwszych latach po wznowieniu zebrania były bardzo licznie odwidzane i miały znaczenie, chociaż znaczenie to zasadzało się na tem, iż należeli do bractwa wyżsi reprezentanci miejscowego czynownictwa, a nie reprezentanci rosyjskiego społeczeństwa, którego dotych czas nie zdołano jeszcze stworzyć i utwierdzić w tym nieszczęśliwym kraju. Z latami i ta względna reprezentacja na zwyczajnych, a nawet uroczystych zebraniach bractwa znikła i zebrania stały się nudnemi, monotonnemi i niciuteresującemi.

Co się tyczy zewnętrznej strony działalności bractwa, polegającej na rozszerzaniu religijno-moralnej oświaty w duchu prawosławnej cerkwi, to działalność ta nie wyróżniała się nigdy ożywieniem, nie przenikała w masy ludowe, nie miała żadnego społecznego znaczenia. Na jednem z zebrań w r. 1892 zaprojektowano część brackiego majątku przelać do kasy wileńskiego towarzystwa dobroczynności *Dobroochotnaja Kopiłka* (dobrowolna skarbonka), którego celem jest według ustawy, dobroczynność bez różnicy wyznania. Projekt ten świadczy jak nie potrzeba lepiej o tem, iż członkowie sami mają to przekonanie, że działalność ich jest bezpłodną i bezcelową.

W tym samym roku zwróciło się bractwo z prośbą do naczelnika jednej z najliczniejszych instytucyj rządowych w Wilnie, zaopatrzonej w duży majątek, a posiadającej urzędników wyłącznie prawosławnych, aby tenże swych czynowników do zapisywania się na członków bractwa nakłonił. Na prośbę tę naczelnik instytucji odpowiedział, iż „niema amatorów". Tymczasem bardzo liczne bractwa kościelne kwitną pełnem życiem i działają.

Z powyższego wypływa jak najoczywiściej, że wiara prawosławna, wskrzeszona na Litwie i Białej Rusi przed 54 laty, odznacza się słabym oddechem życiowym, niedostateczną działalnością, brakiem jakiegokolwiek bądź cywilizacyjno-społecznego znaczenia. Same warunki jej odrodzenia przyprawiły ją o taką niemoc. Nie widzieć tego może tylko ten, kto nie jest zdolny spojrzeć po za wspaniałość procesji i blask rozmaitych parad. Nieproszona i nierozumna agitacja większej części „doradców" nie przestaje i do tej pory jeszcze oddawać naszej religji w tym kraju istotnie niedźwiedzich usług. W rzeczywistości cerkiew prawosławna w kraju północno-zachodnim może sobie powtórzyć historyczne słowa: „chroń mnie Boże od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sama się obronić potrafię!"

Wśród tych przyjaciół — nie ma i co ukrywać — nie ostatnie miejsce zajmują po części miejscowi czynownicy wyższych i średnich klas, głównie będący poza służbą. Zdarzało się pierwszym z nich, że przyjmowali misjonarstwo prawosławia, jako środek do nagród i awansów, a drugim, że robili to samo w celu powrócenia do służby. Czegoż innego można się było spodziewać od takich „doradców" i „agitatorów" prawosławia, jak nie bezceremonjalnego wtargnięcia w obcą sferę w celu jakiegoś rozbójniczego gospodarowania w cudzym domu? Tak, tym panom jesteśmy niemało obowiązani za smutny stan naszej religji w kraju.

Corocznie 16. czerwca st. st. święconem jest jak wiadomo połączenie unji z prawosławiem. Jak jednak wykazaliśmy wyżej, połączenie to jest dotąd tylko powierzchownem. Przyłączona b. grecko unicka cerkiew jest, pokazuje się, dotąd martwym i nieżyjącym członkiem cerkwi grecko-rosyjskiej. Pytanie, co my właściwie święcimy? Nie odnieśliśmy przecież żadnego duchowego zwycięstwa, ani nie osiągnęliśmy żadnego cywilizacyjno społecznego połączenia. Prawdziwemu Rosjaninowi uroczystość ta musi się przedstawiać jako przedwczesna, a w każdym razie jako nie posiadająca tego znaczenia, jakie jej się starają nadać.

Polski teatr wojny.

W dziwnem zaprawdę położeniu znajdują się ziemie dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Skoro mocarstwa podziałowe w zgodzie są między sobą, wtedy biada żywiołowi polskiemu, bo natenczas przychodzą nań jak największe prześladowania narodowe i religijne. Jeżeli natomiast mocarstwa się owe poróżnią i postarają się o rozsądzenie sporu na polu walki, wtedy znowu nie kto inny najwięcej ucierpi, jak tylko Polacy. Brat przeciw bratu walczyć będzie naówczas, a teatrem wojny będą jedynie i wyłącznie dzielnice przez Polaków zamieszkałe.

Ztąd spadkobiercy tych, co w serdecznem porozumieniu rozćwiartowali niegdyś Polskę, obserwują się teraz bacznem okiem, śledząc nawzajem przygotowania wojenne i fortyfikacje dokonywane na polskim teatrze wojny.

Największe pod tym względem postępy uczyniła niezaprzeczenie Rosja. Całe pogranicze nietylko uzbroiła twierdzami i fortami, lecz także tak silną zarządziła koncentrację wojsk i magazynów zapasowych na zachodzie, że gotową jest na wszystkie ewentualności.

Zachodnie pogranicze rosyjskie dwie ma linje fortyfikacyjne, przeznaczone na to, aby czoło stawić najazdowi niemiecko-austrjackiemu. Pierwsza ciągnie się łańcuchem od Dynaburga nad Dźwiną aż do Zamościa (Iwangrodu), położonego nad ujściem Wieprza do Wisły; druga zaś ciągnie się od Lublina aż do morza Czarnego. Owa linja pierwsza, która najwięcej nas Polaków obchodzi, polega na strategicznem wyzyskaniu rzek Niemna, Bobru, Narwi, Bugu i Wisły.

Najwięcej na północ wysuniętą fortyfikacją rosyjską jest Kowno. Położone przy ujściu Wilji do Niemna, miasto wprawdzie twierdzą nie jest, lecz za to broni go cały wieniec rozsianych na okół fortów, tworzących wielki obronny obóz. W roku 1879 rozpoczęto budowę, a ukończono ją w roku 1888. Fort każdy w danym razie służyć będzie za oddzielną fortyfikację i samodzielnie bronić się może. Odległość przeciętna fortów od granic właściwego miasta wynosi 4 kilometry. Wszystkie urządzenia odpowiadają jak najdokładniej wszelkim wymaganiom artyleryjskiej sztuki wojennej. Liczba fortów, okalających Kowno, wynosi ogółem 13, pomiędzy niemi rozsiane są jeszcze dla utrzymania łatwiejszej komunikacji obronne baterje, a cała siła strategiczna koncentruje się w kierunku południowym, tak jakoby z tej strony spodziewano się ataku w przyszłej wojnie.

Szerokość Niemna pod Kownem wynosi przeszło 300 mtr., a dla komunikacji między obu brzegami służy jedynie most pływający. Kolej zaś żelazna przechodzi przez rzekę powyżej Kowna na moście żelaznym okratowanym, długości 400 metrów.

W prostej linji sześć mil na południe od Kowna, leży również nad Niemnem, twierdza Olita, zbudowana w celu obrony przejścia przez rzekę. Ukończona w roku 1891, składa się z ogromnych koszar i magazynów prowiantowych. Świeżo otrzymała jeszcze połączenie koleją żelazną z Wilnem na Birsztany, a tem samem pozostaje także w związku z Kownem i Grodnem.

Dziesięć znowu mil na południe od Olity leży obronny obóz grodzieński, którego budowę rozpoczęto w roku 1887 i dokonano w roku bieżącym. Porówno jak Kowno także i miasto Grodno samo fortecą nie jest. Liczy niespełna 40.000 mieszkańców i rozpościera się na prawym brzegu Niemna, który tu dochodzi szerokości 120 metrów. Brzegi są wyniosłe, stromo podnoszą się wprost ze rzeki do wysokości 30 metrów. Komunikacja z lewym brzegiem dokonuje się również na moście z tratw złożonym. Kolej żelazna, wiodąca z Białegostoku do Wilna, przebywa rzekę na potężnym wiadukcie.

Ufortyfikowany obóz grodzieński ze siedmiu składał się fortów, znajdujących się w zwykłej w podobnych razach odległości 4 kilometrów od miasta. Położone są one na pagórkach, wznoszących się po obu brzegach rzeki.

Mniej więcej trzy mile poniżej Grodna t. j. w północnym do niego kierunku, wpada do Niemna kanał Augustowski, wiodący na zachód do Augustowa, do rzeki Nety, wpływającej następnie do Bobru. Kanał wspomniany na całej swej długości przebywa nieprzerwaną puszczę leśną, tak, że wskutek tych przyrodzonych warunków, tworzy niejako przeszkodę strategiczną i wał dla nadciągającego pod Grodno nieprzyjaciela. Obronny obóz grodzieński zamyka szereg fortyfikacyj linji Niemna. Całe pasmo twierdz Kowna, Olity i Grodna przeciętnie tylko mil dziesięć, a więc niespełna trzy dzienne marsze oddalone jest od granicy pruskiej. Pobudowane umyślnie w celach militarnych trakty bite łączą owe trzy miejscowości, a nawet i cały pas ziemi, leżący między twierdzami a granicą pruską pokryty jest siecią dróg i pochodów strategicznych. Najważniejszym jest trakt z Kowna wiodący na Marjampol, Kalwarją i Suwałki do Augustowa, potem droga łącząca z Sejnami i Suwałkami, następnie trakt szeroki z Marjampola do stacji granicznej Eydkun i ze Suwałek na Filipowo do granicy pruskiej.

Do tych dróg dawniejszej nieco daty przystąpiła w ostatnim czasie kolej żelazna wojskowa, prowadząca z Marjampola do Kalwarji i do Rościen, inna znowu łącząca Marjampol z Wilnem przez Troki i Birsztany, trzecia łącząca Birsztany i Olitę, czwarta Grodno z Sejnami i Suwałkami.

Takiemi systematycznie obmyślanemi środkami można już śmiało w razie wojny podejmować poważniejsze zaczepno odporne akcje.

Tuż na południe-zachód od Grodna zaczyna się nowy system rzeczny i fortyfikacyjny.

Bobr, mający swe źródło w pobliżu Grodna, zwraca się w kierunku zachodnim ku Narwi. W okolicy, zasianej błotami i trzęsawiskami, bez miary i końca otrzymuje następnie Bobr dopływy rzeczek Nety i Łyka. Do Nety doprowadzony jest — jak wspomnieliśmy powyżej — kanał Augustowski, który zatem łączy Niemen z Bobrem i Narwią. Nad brzegami Bobru szeroki łęg dalej się ciągnie, który w bliskości ujścia jego do Narwi tworzy w źródłach rzecznych nieprzejrzane okiem bagno, dochodzące rozmiarów sześciu mil kwadratowych. Osad tam ludzkich, z wyjątkiem kilku siół na prawym brze-

9)

Wrażenia z podróży po Grecji

(w lipcu 1893 roku.)

(Ciąg dalszy.)

W Nauplji wszystkie na sposób europejski urządzone hotele, kawiarnie i tym podobne zakłady znajdują się przy wielkim placu, położonym w samym środku miasta. W porze letniej, nie w lokalach tych, lecz przed niemi na wolnem powietrzu i w cieniu platanów wszyscy zasiadają do stołu, co oczywiście jest rzeczą bardzo miłą i hygieniczną.

Przy obiedzie poznałem się z ojcem pana Z. Jest to człowiek przeszło sześćdziesięcioletni i niepospolitą odznaczający się inteligencją. Przez czas dłuższy piastował wysoki urząd w Atenach, obecnie zaś jest naczelnikiem wielkiego domu handlowego w Aleksandrji (w Egipcie), a nadto posiada rozległe dobra w Peloponezie. P. Z., jak prawie wszyscy Grecy z warstw zamożniejszych, wiele podróżował. Przed 30 laty przez parę dni bawił także we Lwowie, a następnie pocztą pojechał do Bukaresztu. Patrjarchalne stosunki nasze — jak się wyraził — miłe sprawiły na nim wrażenie. Ze wspomnień jego o Lwowie oczywiście prawie wszystkie zatarły się po tak długim przeciągu czasu, pamiętał jednak, że bawiąc w naszem mieście, był w jakimś wielkim parku na wysokiej górze, zkąd prześliczne i bardzo rozległe odsłaniały się widoki. Parkiem tym niewątpliwie był [illegible] Wysoki Zamek.

Po obiedzie wraz z obydwoma pp. Z. przechadzałem się nad brzegiem morza. Rozmowa ze starszym z nich szczególnie mię zajmowała. Znał on wybornie stosunki greckie, a jakkolwiek sądził trzeźwo i chłodno i wcale nie był „Palikarem," to jednak w każdem zdaniu jego przebijała się gorąca miłość ojczyzny i głęboka wiara w przyszłość swojego narodu.

O tej porze brzeg morza w Nauplji przepełniony jest tłumami publiczności. Po dniu upalnym wszyscy niemal przechadzają się po wybrzeżu, albo też udają się do kawiarń, nad morzem położonych.

Osobliwie koło jednej z nich tłumnie zbierała się publiczność. Wkrótce bowiem miało się w niej odbyć przedstawienie trupy wędrownej, która właśnie tego dnia przybyła do Nauplji.

W kilku godzinach ustawiono scenę przenośną, niewielką wprawdzie, ale zaopatrzoną nawet w dość liczne dekoracje. O godzinie 10. wieczorem rozpoczęło się przedstawienie. Widzowie przedtem już zajęli miejsca na wolnem powietrzu przed kawiarnią, gdzie chłodząc się lodami lub popijając czarną kawę, z niecierpliwością oczekiwali podniesienia zasłony. I my znaleźliśmy się w ich gronie, pp. Z zapewne w braku lepszej rozrywki, a ja ponieważ pragnąłem zapoznać się z widowiskami tego rodzaju.

Przedstawienie rozpoczęło się od pantominy, w której bohaterka, chcąc wypróbować swych wielbicieli, udawała umarłą. Na środku sceny ustawiono katafalk i złożono ją na nim, przybraną w suknię białą i wieniec mirtowy. Po chwili zaczęli się schodzić jej wielbiciele; każdy z nich zachowywał się stosownie do szczerości i stopnia swych uczuć. Między dwoma odgrywały się arcykomiczne sceny zadrości. Postępowaniu ich najuważniej przypatrywała się udająca ciągle nieżywą bohaterka, a przekonawszy się, który z nich najszczerzej ją kochał, powstała z katafalka i oddała mu swą rękę. Publiczność z największem zajęciem przypatrywała się tej niesmacznej farsie, a w końcu przeciągłemi oklaskami nagrodziła „artystów".

Po dłuższej pauzie znowu podniosła się zasłona. Tym razem raczono nas sztukami gimnastycznemi. Pomiędzy akrobatami odznaczało się małe, mniej więcej dwunastoletnie dziewczątko, o rysach dziwnie pięknych i niezwykłej zręczności. Produkcje jej wywoływały szalony zapał publiczności, a kiedy zeszła ze sceny i krążąc między widzami, zbierała skromne datki, niektórzy z nich ściskali ją serdecznie i większe ofiarowali jej kwoty.

Nastąpiła teraz najpoważniejsza część programu, a mianowicie komedyjka, przedstawiająca sceny z życia wojskowego. Bohaterem jej był młody rekrut, bardzo sprytny, ale wcale nie mający chęci do służby wojskowej. Starał on się od niej uwolnić, udając zupełnie niepojętnego i nie mogącego zrozumieć udzielanych mu poleceń. Wynikały ztąd przeróżne nader komiczne zajścia między nim, a przełożonym jego, kapralem, odznaczającym się przesadną służbistością. W końcu godzi się rekrut z swoim losem, a nieporozumienia z przełożonym usuwa siostra jego, bardzo ładna dziewczyna, w której tymczasem zakochał się młody żołnierz. Jak widzimy, i ta część przedstawienia mogła zaspokoić tylko najskromniejsze wymagania artystyczne.

Na zakończenie dawano tańce i śpiewy narodowe, te ostatnie były dość dzikie i wcale monotonne.

Nazajutrz o godzinie 7. z rana wyjechałem z Nauplji i udałem się naprzód do Tiryntu. Minąwszy wspaniałą bramę forteczną i most zwodzony, jechaliśmy dość porządnie zbudowanym gościńcem, z obudwu stron wysadzanym drzewami. Droga ta ciągnie się wzdłuż linji kolejowej, wśród okolicy wielce urozmaiconej; po lewej stronie mieliśmy zatokę argolską, po prawej parę kapliczek na cześć świętych greckich, jako też dość liczne wille i domki pomniejsze.

Mniej więcej w odległości czterech kilometrów od Nauplji, przed skromną gospodą zatrzymał się mój woźnica i powiedział, że stanęliśmy u stóp akropolis tiryнckiej. Równocześnie prawie pojawił się przed moim powozem mężczyzna w średnim wieku, ubogo wprawdzie ale porządnie ubrany i oświadczył mi, że jest dozorcą zabytków starożytności i że może mi służyć za przewodnika. Najchętniej przyjąłem jego propozycję; bezzwłocznie też zeszliśmy z gościńca i małą ścieżką polową udaliśmy się ku ruinom.

Na pierwszy rzut oka nie sprawiają one wielkiego wrażenia, słynna bowiem akropolis tiryncka wznosiła się na dość niskiem wzgórzu, w miejscach najwyższych mającem zaledwie 18 metrów wysokości. Zwaliska te zdala też wcale nawet nie zwracają uwagi, tem bardziej, że w znacznej części pokryte są gruzami i nader bujną roślinnością. Jednak już w starożytności szeroką zjednały sobie sławę, a Pauzanjasz porównywa je z najznakomitszemi zabytkami architektury.

Do niedawna atoli nie wiele o nich wiedziano. Turyści podziwiali więc tylko t. zw. mury cyklopskie, otaczające niegdyś tę warownię, a zbudowane z olbrzymich głazów i jak dotąd prawie sądzono, niczem nie spojonych. Dopiero poszukiwania Schliemanna nowe światło rzuciły na akropolis tiryncką i wykazały wielkie jej znaczenie dla studjów archeologicznych.

Badania te podjął on razem z architektem drem Dörpfeldem i bardzo gorliwie prowadził je w r. 1884 i 1885.

Nic lepiej nie ilustruje zapału, z jakim oddawał się im ten badacz niestrudzony, jak własne jego słowa, które podajemy poniżej:

„W owych czasach — pisze Schliemann w wstępie do dzieła p. t. „Tiryns" — zwykle wstawałem przed 4 tą z rana, a zażywszy cztery gramy chininy, aby się uchronić od febry, udawałem się do kąpieli. W tym celu w porcie (w Nauplji) czekała już na mnie łódka, którą płynąłem na pełne morze, gdzie kąpałem się przez dziesięć minut. Wróciwszy do miasta, w kawiarni „pod królem Agamemnonem" wypiłem filiżankę gorzkiej czarnej kawy, poczem konno jechałem do Tiryntu, dokąd przybywałem zawsze przed wschodem słońca. Bezwłocznie odsyłałem mojego wierzchowca do Nauplji, aby i p. dr. Dörpfeld mógł również na nim przyjechać.

Śniadanie nasze, które jedliśmy o godzinie 8. z rana, podczas pierwszego wypoczynku robotników, składało się z kawałka mięsa solonego, chleba, sera, kilku pomarańcz i wina zmięszanego z żywicą. O godz. 12. w południe, podczas następującej przerwy w robotach — która zrazu trwała godzinę, a później podczas wielkich upałów przedłużała się nawet do dwóch godzin — i my wypoczywaliśmy; za węzgłowie służyły nam dwa kamienie w południowej części zamku."

(C. d. n.)

Aleksander Hirschberg.

gu Narwi, nie ma wcale, ponieważ woda rzeki rozlewa się niezliczonemi odnogami i ramionami wśród bagien i kęp, i grunt grzęski wszelką utrudnia komunikację.

Między łęgiem rzeczki Łyku i bagnami Bobru położone jest na lewym wysokim brzegu Bobru miasteczko Goniądz, a pięć kilometrów poniżej na prawym nizinnym brzegu wieś Ossówiec. Przy niej to przebywa na moście, wspartym na filarach, linja kolejowa, wiodąca z Białegostoku do Grajewa, rzekę, dochodzącą tutaj do jakich 60 metrów szerokości.

Administracja wojskowa zajęła się zaraz fortyfikacją Ossówca i otoczyła tor kolejowy po obu stronach kilku fortami. To samo uczyniła z położonym na wysokim brzegu Goniądzem, który otrzymał skutkiem tego znaczenie wcale silnej twierdzy. Roboty fortyfikacyjne rozpoczęto w roku 1885 i wykończono je w roku 1891. Wskutek nich rzeka Bobr otrzymuje znowu znaczenie nieprzezwyciężonej przeszkody dla nieprzyjaciela, pragnącego z północy-zachodu uderzyć na Białystok, który jest niezmiernie doniosłym punktem komunikacji kolejowej.

Bagna Bobru łączą się następnie bezpośrednio z bagnami ciągnącemi się po lewym brzegu Narwi, której szerokość już pod Tykocinem dochodzi 160 metrów. Poniżej zaś Łomży dolina rzeczna rozpościera się szerzej aż do 3 i 10 kilometrów rozległości i łożysko rzeki, poprzednio rozlewające się w mnóstwa ramion, łączy się w jeden strumień. Mimo to jednak ciągną się jeszcze i następnie równolegle z linją rzeki pasma nieprzystępnych bagien, przedewszystkiem na przestrzeni między Nowogrodem a Ostrołęką na północnym brzegu rzeki. Złączona Narew z Bugiem rozlewa się na szerokości 300 metrów i wpływa, zabrawszy z prawego brzegu Wkrę, do Wisły. Właśnie ową na pozór drobną i małoznaczącą Wkrę zużytkować umieli inżynierzy rosyjscy, by twierdzę Modlin (Nowy Georgiewsk) podnieść do znaczenia jednej z najsilniejszych w Europie fortyfikacyj, na którą postronni patrzą z zawistnem uznaniem.

Kongres pedagogów i II. Zlot sokołów polskich.

Nie dawniej, jak przed tygodniem zdawało się jeszcze niejednemu, że wobec niespodzianie zaszłego faktu zderzenia się terminów obu tych wielkich zjazdów w dniach 14. do 16. lipca b r., tytuł tu wypisany na czele naszych uwag, powinienby raczej brzmieć: „Kongres pedagogów, a II. zlot sokołów." Pojawił się nawet w jednem z miejscowych pism artykuł, uznający za niewłaściwe i niekorzystne odroczenie sokolskiego zlotu na dni zajęte kongresem pedagogów, a to głównie ze względów na kolizje co do kwater i wykonanie programów. Tymczasem parę dni wystarczyło, żeby dziś, mówiąc o tych dwu zjazdach, można w miejsce rozdzielczego „a" położyć łączące i to prawdziwie po bliźniaczemu łączące „i". Nietylko, że nie istnieje żadna kolizja pod względem pomieszczenia uczestników obu zjazdów, bo wolne już naówczas, a wybornie do tego celu nadające się budynki szkół miejskich, pomieściłyby wygodnie i trzeci taki zjazd równocześnie, ale i programy po nieznacznych zupełnie zmianach tak się po bratersku pogodziły, że wzajem się uzupełniają i podają wzajemnie uczestnikom obu zjazdów najprzyjemniejsze i najpożądańsze chwile zabawy, wytchnienia i wymiany myśli.

Z natury rzeczy nie mogło być inaczej, bo wszakżeż sokolstwo nasze, że się tak wyrazimy, wyrosło i urosło na gruncie pedagogicznym, rozpoczynając przed przeszło ćwiercią wieku pracę swoją od młodzieży szkolnej i prowadząc ją niestrudzenie i wzorowo aż do tej chwili. Wszakżeż działanie, zwłaszcza „Sokoła" lwowskiego, pozostanie niespożytą zasługą w dziejach wychowania naszej młodzieży. Ono było pionierem myśli, że gimnastyka jest niezbędną częścią składową programu nauki szkolnej, że bez niej łatwo zdarzyć się może, iż cały plon nauk szkolnych w słabych i niedołężnych pokoleniach będzie zmarnowany. Wszakżeż dziś pedagogja nasza, uznawszy doniosłość prostej zasady: że duch zdrowy tylko w zdrowem mieszka ciele, propagnje ją, wprowadza w czyn w luźnych szkolnych salach gimnastycznych, biorąc sama żywy udział w urządzanych corocznie przez Sokół lwowski, a w ostatnich latach przez Związek sokolski, gimnastycznych kursach, trwale przysparzając krajowi kwalifikowanych nauczycieli gimnastyki. Poważne wreszcie zastępy nauczycieli naszych są członkami Towarzystw sokolich i już to samo powinno było zdaniem naszem od pierwszej chwili rozwiać wszelkie obawy możliwych kolizyj, a owszem być jaknajwymowniejszym argumentem za korzyścią równoczesnego odbycia obu zjazdów. To też obecnie, kiedy już nawet program kongresu pedagogów zaraz pierwszym swoim punktem, bo inauguracyjnem posiedzeniem, w którem weźmie także udział sokolstwo i reprezentant Związku Sokołów, dokumentuje tę wspólność, wolno chyba otwarcie powiedzieć, że owa przeważna masa naszych pedagogów, której materjalne położenie jest nie do pozazdroszczenia, mogąc równocześnie za jednym pobytem we Lwowie być świadkami ćwiczeń gimnastycznych, wzorowych w całem tego słowa znaczeniu i uczestnikami uroczystości sokolskich, na jakie chybaby po dziesiątkach lat pozwoliła znowu jaka przyszła wystawa, wychodzi z połączenia obu zjazdów z oczywistą korzyścią materjalną i nauką, jak nawzajem sokolstwo w zetknięciu się z najgorliwszymi dziś przyjaciółmi i szermierzami jego zasad, znajdzie — jak nigdy przedtem — sposobność do rozszerzenia swych idei i pomnożenia swoich zastępów.

A czyż mielibyśmy zapomnieć o tem, co na obu tych polach jest całą przyszłością naszą: o szkolnej młodzieży? Ta właśnie będzie wówczas zażywać pierwszych dni wytchnienia wakacyjnego i już jeśli nie pod okiem rodziców, zjeżdżających corocznie w tej porze do Lwowa; to pod okiem nauczycielstwa będzie również czuła się w atmosferze dla siebie duchowo najzdrowszej i najwłaściwszej. Nietylko, że zobaczy wiele, ale pod światłym kierunkiem nauczycieli i rodziców wiele się przy tem nauczy.

To też i dyrekcja wystawy z całą usilnością gotuje teren dla tych zjazdów i dziś już boisko, na którem w sobotę i niedzielę odbędą się ćwiczenia i uroczystości sokolskie, a w poniedziałek ćwiczenia korpusów wakacyjnych, przedstawia się po zatarciu wszelkich śladów szkód, jakie zrządziła niepogoda, tak imponująco, że same już godne jest widzenia. Cóż dopiero, gdy je zapełnią tysiące ćwiczących, dziesiątki przepięknych sztandarów sokolskich, muzyki i przeszło dziesiątek tysięcy publiczności. Próby, odbyte w zeszłą niedzielę, dały przedsmak tych, nie ma na to lepszego wyrazu, jak słusznych i podniosłych wrażeń, jakie publiczność wyniesie z tych uroczystości. Więc też radzimy, zwłaszcza zamiejscowym, zwracać się bezzwłocznie z zamówieniami biletów na ćwiczenia i uroczystość sztandarową, na ćwiczenia korpusów wakacyjnych do sekretarjatu kongresu pedagogów, bo łatwo stać się może, że miejscowi na kilka dni przed sobotą zupełnie bilety rozkupią, tak, jak to było w czasie I. zlotu sokolskiego.

III. Zjazd techników polskich.

(Dzień czwarty).

Lwów 11. lipca.

Wczorajsze po południe — jak to już donieśliśmy w rubryce „Z wystawy" — poświęcili uczestnicy Zjazdu zwidzaniu poszczególnych pawilonów wystawowych. W pawilonie uniwersytetów przy wystawie miasta Krakowa dyrektor miejskiego urzędu budowniczego w Krakowie p. Niedziałkowski udzielał objaśnień i wygłosił bardzo zajmujący odczyt „O rozwoju Krakowa, tudzież o urządzeniach, zaprowadzonych kosztem gminy w ostatnim lat dziesiątku".

W hali maszyn inżynier Pollak z Frankfurtu n. M. demonstrował swój zwrotnik.

Dzisiaj od godziny 9. do 11. przed południem odbyła się w sekcji technologji chemicznej bardzo ważna, w szczególności dla Galicji, narada w sprawie cukrowniczej. Prócz członków sekcji, wzięli w niej udział poseł Szczepanowski, inżynier Rossmann i kilku dyrektorów cukrowarń z Królestwa Polskiego i Ukrainy.

Zagaił posiedzenie p. Tatarowicz odczytem „O warunkach rozwoju przemysłu cukrowniczego w Galicji". Na tle tego odczytu rozwinęła się długa a bardzo zajmująca dla fachowców dyskusja. Zabierali w niej głos: PP. dyrektor Broniewski, hr. Łubieński, - poseł Szczepanowski, technolog Adelmann, inżynier Rossman, inż. Urbanowski, prof. Pawlewski, Horoszkiewicz i Rutkowski.

Ostatecznie uchwalono przedłożyć plenarnemu posiedzeniu Zjazdu następujące dwa wnioski:

1) III. Zjazd techników polskich wyraża opinję, że przemysł cukrowniczy w Galicji ma za sobą wszelkie warunki;

2) III. Zjazd techników polskich powołuje do życia ankietę, która zajmie się sprawami przemysłu cukrowniczego.

Skład komisji, po porozumieniu się kilku członków sekcji z prezesem wystawy krajowej ks. Adamem Sapiehą, zostanie zaproponowany na plenarnem posiedzeniu.

Na tem zakończyła sekcja technologji chemicznej obrady, a zarazem prace swoje w czasie tegorocznego Zjazdu.

Równocześnie z tą sekcją obradowały w innych salach jeszcze: sekcja architektury, ogólna i górnicza.

Sekcja architektury zajmowała się drobniejszemi sprawami, poniekąd uzupełniającemi poprzednie jej obrady.

W sekcji ogólnej omawiano sprawę słownika wyrazów technicznych na podstawie wczorajszego referatu inżyniera Darowskiego.

Następnie p. Lewiński uzasadniał swój wniosek, ażeby technicy zajęli się gorąco sprawą budowy domów dla robotników, któreby następnie przechodziły na własność robotników. Wnioskodawca jest przeciwny systemowi domów wspólnych, a doradza budowanie domów, choćby o mniejszych rozmiarach, byle każdy z nich mógł służyć dla jednej rodziny i wówczas jeszcze, kiedy ta rodzina się rozszerzy.

Wniosek p. Lewińskiego uchwalono przedstawić posiedzeniu plenarnemu.

Na sekcji górniczej referowano sprawę głębokiego wiercenia systemem linowym.

W pawilonie naftowym, t. j. w dziale IX. wystawy krajowej, został przez p. S. A. Glazora, przedsiębiorcę wiertniczego z Ustrzyk, wystawiony model transmisji dla wiercenia linowego, za pomocą której wykonywane roboty wiertnicze mają być o 30% tańsze od robót wiertniczych, wykonywanych ogólnie systemem kanadyjskim. Otóż sekcja górnicza III. zjazdu techników polskich wniesie petycję do Wydziału krajowego i do kraj. Towarzystwa naftowego, o subwencję na wprowadzenie w życie tej transmisji, na którą rząd wydał już patent wynalazcy.

* * *

Tak tedy ukończone zostały prace sekcyjne III. zjazdu techników polskich. Dzisiaj uczestnicy Zjazdu zwidzają jeszcze w dalszym ciągu wystawę, a po południu o godz. 5. zbiorą się w hali muzycznej wystawy krajowej na plenarne posiedzenie, na którem Zjazd przyjmie sprawozdanie poszczególnych sekcyj, załatwi ich wnioski i wysłucha odczytu br. Gostkowskiego na temat: „Zagadka lotu" — poczem nastąpi zamknięcie Zjazdu.

O godz. 9. wieczorem zejdą się uczestnicy Zjazdu w sali kasyna miejskiego, gdzie odbędzie się bankiet pożegnalny.

Projektowana wycieczka dla zwidzenia trasy kolei Stanisławów-Woronianka prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku z powodu zbyt małej liczby zgłoszonych uczestników.

* * *

W Muzeum hr. Dzieduszyckiego. Po skończeniu uroczystości jubileuszowej w auli politechniki, zwidzili delegaci politechnik i uniwersytetów wraz z rektorem politechniki dr. Dziwińskim i rektorem uniwersytetu dr. Ćwiklińskim Muzeum naszego mecenasa nauk przyrodniczych hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Z niezwykłą serdecznością sam gospodarz oprowadzał gości po wszystkich salach swego bogatego Muzeum, ciesząc się, że w gronie gości spotkał się z takim znawcą, jak rektor politechniki wiedeńskiej znakomity geolog prof. Toula. Wszyscy goście byli formalnie zachwyceni uprzejmością gospodarza i oświadczyli, że znalezione w Muzeum skarby przyrody, przeszły wszelkie oczekiwania. Zwidzanie trwało blisko 2 godziny. JE. hrabia Dzieduszycki był nadzwyczaj uradowany z przybycia obcych gości, których zaprosił w końcu do swej pracowni, gdzie skarbiec rzeczy złotych, w kraju wykopanych, wywołał powszechne zdumienie. Wszyscy goście wpisali swe nazwiska do osobnej księgi pamiątkowej czcigodnego gospodarza, którego pożegnano z uczuciem wdzięczności, zachowując w niezatartej pamięci wrażenia z pobytu w tem nieocenionem Muzeum, jak serdecznej uprzejmości gospodarza przy zwidzaniu poszczególnych okazów, na ziemiach dawnej Polski zebranych.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 12. lipca.

Zjazd byłych słuchaczów akademji technicznej i szkoły politechnicznej we Lwowie:

O godz. 9. rano msza św. w kościele Marji Magdaleny.

O godz. 9. m. 30 zebranie w sali Towarzystwa Bratniej pomocy.

O godz. 11. uroczyste posiedzenie Zjazdu w auli szkoły politechnicznej.

O godz. 4. popoł. wspólne zwidzanie wystawy.

O godz. 8. wieczorem komers akademicki i zamknięcie Zjazdu.

Wycieczka dzieci szkolnych z Sądowej Wiszni na wystawę krajową.

O godz. 6. min. 30. koncert muzyki 80. pp. przed głównym odwachem.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr letni: „Dom otwarty", komedja w 3 akt. Michała Bałuckiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Piątek 13. lipca.

Wycieczka 150 włościan z Kołomyi na wystawę krajową.

O godz. 6. m. 30 wiecz. koncert muzyki 55. pp. w ogrodzie miejskim.

Wiadomości osobiste. P. Bronisława ze Skłodowskich Dłuska, żona Kazimierza, doktora med., zdała egzamin i broniła tezy doktorskiej przed fakultetem medycznym paryskim. Otrzymała stopień doktora i została zamianowana laurentka wydziału (*laureate de la faculté*). — Na listę obrońców w sprawach karnych został wpisany dr. Radlmesser z siedzibą w Sanoku.

Z życia towarzyskiego. W d. 3. bm. odbył się w Rudzie Maleniecklej w Królestwie Polskiem ślub panny Janiny hr. Jezierskiej, córki nieżyjącej Zofji z Kurtzów i hr. Seweryna Jezierskiego, z p. Edmundem Różyckim, synem nieżyjącej Filipiny z Zabokrzyckich i p. Floriana Różyckiego.

W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Józefy Skórzewskiej, znanej pod pseudonimem Estei, powieściopisarki, z p. Kazimierzem Kisielnickim, obywatelem ziemskim w Królestwie Polskiem.

Nekrologja. Zmarł w ostatnich dniach: w Silver-Lake w Ameryce, ks. Władysław hr. Tyszkiewicz, kapłan poważny i szanowany.

Kalendarz. Czwartek (12.): Henryka. Wschód słońca o godzinie 4. minut 18, zachód o godzinie 7. minut 50.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Porządek dzienny XXVIII. walnego (jubileuszowego) Zjazdu Tow. pedagogicznego we Lwowie. Dnia 14. bm. w sobotę o godz. 8. odbędzie się w kościele Archikatedralnym rzym. kat. i w gr. kat. cerkwi Uspenja uroczyste nabożeństwo. O godz. 9. rozpocznie się pierwsze posiedzenie w wielkiej sali ratuszowej. 1. Powitanie uczestników Zjazdu przez reprezentację miasta. 2. Powitanie uczestników Zjazdu przez prezesa komitetu obywatelskiego dr. Gustawa Roszkowskiego. 3. Powitanie przez prezesa Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dr. Leonarda Piętaka. 4. Powitanie przez Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich. 5. Zagajenie walnego zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa pedagogicznego. 6. Odśpiewanie kantaty jubileuszowej przez Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych lwowskich. 7. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego Towarz. pedagog. Referent Kazimierz Radwański. 8. Sprawozdanie o stanie funduszów Tow. pedag. Ref. Julian Fąfara. 9. Sprawozdanie o stanie funduszów burs. Ref. Filip Borecki. 10. „O wychowaniu młodzieży w duchu narodowym", wypowie radca Bronisław Trzaskowski.

Drugie posiedzenie rozpocznie się tego samego dnia o godz. 2. popoł. w hali koncertowej na placu wystawy. 1. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej z lustracji rachunków Tow. pedag. Ref. Aleksander Pająk. 3. Sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych zarządowi głównemu. Ref. Józef Piórkiewicz. 4. Wybór komisji kontrolującej fundusze Tow. pedag. na r. 1894/5 5. Wybór prezesa 6. Wybór wiceprezesa. 7. Wybór uzupełniający szesnastu członków zarządu głównego. 8. Zamknięcie walnego zgromadzenia przez prezesa.

Z zarządu głównego Towarz. pedagogicznego. *Jerzy Czartoryski*, prezes. *Kazimierz Radwański*, sekretarz.

Stypendja. Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że w bieżącym roku szkolnym, tj. od 1. września br. będą do rozdania stypendja z fundacji miejskiej dla sierot chłopców i dziewcząt po 72 zł. rocznie. Stypendja te otrzymać mogą dzieci zdolne i obowiązane do uczęszczania do szkół ludowych, liczące niemniej jak ukończonych lat 6, a nie więcej jak lat 12, religji chrześciańskiej, ślubnego pochodzenia, przynależne do gminy miasta Lwowa, ubogie i osierociałe po obojgu rodzicach, a przynajmniej po ojcu.

Stypendjum służy sierocie do czasu ukończenia szkół ludowych, względnie do 12 roku życia.

Podania zaopatrzone w należyte dowody, a to: metrykę chrztu, świadectwo śmierci rodziców względnie ojca, poświadczenie ubóstwa przez właściwy komisarjat miejski i urząd parafialny, oraz potwierdzenie przynależności do gminy miasta Lwowa przez miejski urząd konskrypcyjny, tudzież potwierdzenie przez dyrekcję szkoły, do której sieroty w bieżącym roku szkolnym są zapisane i rzeczywiście uczęszczają, należy wnieść do magistratu najdalej do 30. września br.

„Przechadzka po powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894." Nowa zabawa towarzyska dla dzieci i dorosłych wyszła nakładem redakcji *Małego Światka*. Na tablicy głównej pomieszczono widoki znaczniejszych pawilonów, a u dołu nazwiska pawilonów, tak, że, postępując kolejno, poznaje się pawilony, na naszej wystawie się znajdujące. Kostka i chorągiewki, to reszta pomocników gry. Rozliczne kombinacje urozmaicają grę. Polecamy grę tę tak dzieciom, jak i dorosłym. Do nabycia: w pawilonie dziennikarskim i „Pracy kobiet, jakoteż w znaczniejszych handlach, wreszcie w redakcji i administracji *Małego Światka*.

Doktorat. Pp. Jan Gawlik, rodem z Suchy i Włodzimierz Werbenec, rodem z Jarosławia, otrzymali na krak. uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z kolei państwowych. „O dowodach uprawnienia do podjęcia kwot nadpłaconych w wypadkach, gdy inne osoby podanie o zwrot przewoźnego wniosły."

Taryfa, część I. wspólne postanowienia dla przewozu posyłek pospiesznych i zwykłych etc. w obrębie kolei austrjacko-węgierskich i bośniacko-hercegowińskich, ważna od 1. stycznia 1893, zawiera następujące dodatkowe postanowienie VI. c. do § 61. regulaminu ruchu.

„Podania o zwrot należytości przewozowych, które w imieniu uprawnionych inne osoby wnoszą, będą tylko wtedy uwzględniane, jeżeli prócz dokumentów uwierzytelniających, będą nadto zaopatrzone w poświadczenie uprawnionego, że się zgadza na wypłatę przypadającej nadwyżki, na ręce podanie wnoszącego.

Poświadczenie to, które każdorazowo osobno dołączyć należy i które kolej dotycząca u siebie zatrzyma, może uprawniony wystosować do zarządu kolei, w formie zwykłego kupieckiego zawiadomienia, owe poświadczenie zawierającego."

Ponieważ dotychczas często się zdarzało, że strony wyż wspomniane oświadczenia składały nie osobno, lecz na dokumentach przewozowych, do reklamacji załączonych, które w tym wypadku w myśl ustępu drugiego wyż wymienionych przepisów, kolej u siebie zatrzymuje, a które strony po załatwieniu reklamacji mogą potrzebywać, bądź do wywodzenia jakichkolwiekbądź pretensyj, bądźto do innych celów, wzywa się strony we własnym ich interesie, by dla uniknięcia strat, albo zwłok, wystawiały odtąd wzmiankowane poświadczenia nie na dokumentach przewozowych, lecz na osobnem piśmie, ileże oświadczenia w innej formie podane nie będą odtąd jako ważne uznane.

Konkurs. W celu obsadzenia posady asystenta budownictwa przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie z roczną remuneracją 600 zł., ogłasza dyrekcja wspomnianej szkoły konkurs. — Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, a zaopatrzone dokumentami, stwierdzającemi odbycie studjów akademickich i dokładną znajomość języka polskiego, wnieść należy do dyrekcji wymienionego wyżej zakładu najdalej do 31. lipca 1894.

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była + 21·9°C., najwyższa + 28·5°C., najniższa + 16·3°C.

Na dziś zapowiada stacja postrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni, o średniej prędkości 6 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 22°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W maju 1894 roku nadano we Lwowie 282.516 listów prywatnych niepoleconych; 187.260 kart korespondencyjnych; 95.650 posyłek pod opaską; 8.821 posyłek z próbkami; 306.140 egzemplarzy gazet; 140.702 listów urzędowych; 67.114 listów poleconych; 15.694 przekazów na kwotę 564.026 zł. 12 ct.; 72.381 posyłek wartościowych, 4911 czeków, 1121 zwykłych wkładek oszczędnościowych w łącznej kwocie 1,026.591 zł. 6 ct. Ogółem zatem 1,182.310 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 395.468 listów prywatnych niepoleconych; 173.293 kart korespondencyjnych; 57.012 posyłek pod opaską; 7.043 posyłek z próbkami; 111.837 egzemplarzy gazet; 61.871 listów urzędowych; 62.911 listów poleconych; 46.895 przekazów na kwoty 820.138 zł. 2 ct.; 50.432 posyłek wartościowych, 418 asygnat czekowych, 399 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 269.519 zł. 33 ct. — Ogółem zatem 967.579 przesyłek.

Statystyka telegraficzna. W maju 1894 nadano 16.737 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 9283 zł. — ct., nadeszło 16.320 telegramów dla adresatów w miejscu, a 94.908 telegramów do przetelegrafowania (transito).

Ruch telefoniczny. W maju 1894 nadano telegramów 1662 dochód 896 zł. — ct., przybyło telegramów 3763. Ilość rozmów telefonicznych między abonentami 33.982. — Ilość sprzedanych kart dla rozmów telefonicznych (plac wystawy) 99.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: „Bal panieński, który się odbył d. 16. zm. na rzecz kolonji wakacyjnej dziewcząt, przyniósł bardzo znaczny dochód, wynoszący 1336 zł. 97 ct. Za ten znakomity zasiłek, umożliwiający wysłanie znacznej liczby dziewczątek do Morszyna, raz jeszcze dziękujemy z głębi serca Wandzie hr. Badeniance, której pracy i staraniom w pierwszej linji powodzenie balu zawdzięczamy. Paniom komitetowym i tym wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do takiego rezultatu, podziękowaliśmy już dawniej, przez omyłkę tylko nie wyraziliśmy naszej wdzięczności p. Ferdynandowi Grossowi za bezinteresowne użyczenie nam motoru parowego do elektrycznego oświetlenia. Teraz więc błąd nasz naprawiamy, raz jeszcze wszystkim naszym dobroczyńcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać" zasyłając. W imieniu kolonji wakacyjnej *Gostkowska*."

Zabójstwo. Dnia 19. z. m. około północy naczelnik gminy Korniowa w powiecie horodeńskim, został skrytobójczo zamordowany. Podejrzanych o te morderstwo przyaresztowała żandarmerja. Sprawę odstąpiono sądowi karnemu.

Robotnicy fabryki budzińskiej dokonali onegdaj formalnego oblężenia fabryki cementu Molloca w Neustift. Chciano koniecznie fabrykę podpalić, ponieważ takowa zatrudnia robotników Słowaków, pracujących za lichem wynagrodzeniem. Fabrykę bombardowano kamieniami, przyczem zabito 12-letniego chłopaka. Ostatecznie policja zrobiła porządek.

Pożar. Z Wilna donoszą, że pożar zniszczył zupełnie miasteczko Plumjany; zgorzało 370 domów.

Psy wojenne. Z Gracu donoszą: Z okazji odbywającej się tu wystawy psów, wystawiono w parku także psy wojenne, należące częścią do rozmaitych oddziałów armii, częścią do oficerów i osób prywatnych. Oglądali je br. Kübeck, komenderujący jenerał br. Reinlaender i inni wyżsi oficerowie. Psy zdały wyborny egzamin ze swych zdolności.

Casimir-Perier pod strażą. Gdy nowy prezydent republiki pierwszy raz po objęciu władzy poszedł na przechadzkę po Paryżu, publiczność, jak wiadomo, aklamowała go żywo. Otóż ta przechadzka, jak się dowiadujemy z *Figara*, dała władzom, strzegącym porządku publicznego, wiele do myślenia. Prezydent spostrzegł też zaraz podczas następującej przechadzki, że krok w krok za nim idą dwaj tajni policjanci. Zwrócił się tedy do nich i poprosił, aby go opuścili. Na wiadomość o tem, prefekt policji pouczył owych ajentów, że mają słuchać jedynie swej władzy przełożonej. Prefekt udał się także do prezydenta i przedstawił mu, że musi się zgodzić na to, by go policja strzegła. Raportowi temu, jakoteż namowom ministra spraw wewnętrznych, udało się wreszcie Periera nakłonić do aprobowania zarządzeń policji.

Jubileusz miasta. Miasto Tromsö w północnej Norwegji, obchodzi w tych dniach milenarny jubileusz swego istnienia. W tym czasie urosła rybacka osada z 60 ludzi złożona w miasto handlowe z 6000 mieszkańców. Rocznicę postanowiono obchodzić solennie. Między innemi ma być urządzona także wielka wystawa rybacka.

Z Wiesbaden donoszą: Bawiący tu na urlopie senator rosyjskiego departamentu kasacyjnego dla spraw kryminalnych, tajny radca Coni, odwołany został nagle do Rosji. Coni prowadził zazwyczaj śledztwo we wszystkich wybitniejszych sprawach nihilistycznych, nasuwa się zatem przypuszczenie, że wyłoniła się nowa jakaś tego samego rodzaju sprawa, przy której obecność Coniego w Petersburgu jest nieodzownie potrzebną.

Paryską szkołę nauk dyplomatycznych ukończyli w rb. i patenta otrzymali: na wydziale dyplomatycznym dr. Joachim Bartoszewicz (z odznaczeniem), na wydziale historyczno-prawnym p. Władysław Grabski (z odznaczeniem), na wydziale finansowo-ekonomicznym Józef hr. Michałowski.

Zmiany w ciele dyplomatycznem. W austro-węgierskiej dyplomacji nastąpiły tego rodzaju zmiany personalne: radca leg. margr. Pallavicini przeniesiony z Monachjum do ambasady w Petersburgu; jego miejsce przy poselstwie bawarskiem zajął Bela Ambro, świeżo mianowany radca leg. w Rzymie. Radca leg. Ad. hr. Beust rozpoczął dłuższy urlop, a zastępować go będzie sekretarz leg. [illegible] hr. Kinsky, który też w nieobecności posła hr. Khevenhüllera w Brukseli zawiadywać będzie poselstwem tamtejszem. Wreszcie zostali przydzieleni: attaché hr. Palffy do ambasady w Stambule, a attaché [illegible] r. W. Dubsky do poselstwa w Bukareszcie.

Cykliści na manewrach. W ostatnich manewrach francuskiej kawalerji wzięli udział cykliści, których przyłączono do dwóch dywizyj kawaleryjskich. W sztabie dywizji znajdowało się pięciu cyklistów, w sztabach brygad i pułków po dwóch, w każdej baterji jeden i przy intendanturze jeden. Razem przy całej dywizji było dwudziestu czterech welocypedystów pod rozkazami obeznanego ze służbą sierżanta, który pozostawał przy sztabie głównym. Gdy pojedyńcze oddziały wojsk zeszły się na kwatery, służba welocypedystów polegała na utrzymywaniu komunikacji pomiędzy oddziałami i na dowożeniu rozkazów i poleceń. Wszystko to cykliści spełniali w porę i dokładnie. Ułatwiało to znacznie służbę ordynansom, która ciężko daje się we znaki kawalerji polowej, utrudzając ludzi i konie. Welocypedyści odbywali nadto wiele innych bardzo ważnych posług. Zajmowali kwatery, wyprzedzając kolumny wojskowe, rekognoskowali oddziały nieprzyjacielskie i t. d. Najtrudniejszą dla nich rzeczą było towarzyszenie kawalerji w pochodzie. Musiano im pozostawić pewną swobodę poruszeń i w przybliżeniu tylko wytknąć kierunek, w którym jechać winni. Pozwolono im też wybierać sobie drogi dowolnie, co znacznie oszczędziło siły manewrujących.

Telefon i pies. Ciekawe doświadczenie zrobił pewien piekarz w Berlinie. Miał on wyuczonego pudla, który zachodził często do krewnych piekarza w odległej dzielnicy miasta i tam też pudla poszukiwano w razie dłuższego pobytu po za domem. Gdy pewnego razu po kilkudniowym pobycie w gościnie pudla chciano napędzić, ten stanowczo sprzeciwił się temu i nie chciał ustąpić. Właściciel pudla zawiadomiony o tem, wpadł na szczególny pomysł, zagwizdać na psa przez telefon. Przystawiono tedy trąbkę telefoniczną do ucha pudla i właściciel zagwizdał. Pudel w tej chwili zrozumiał wołanie i nie czekając końca, zerwał się i pobiegł czem prędzej do domu.

Przed sądem wojennym stawał w Paryżu w tych dniach jenerał Edon pod zarzutem, iż porucznika Schiffmachera, skutkiem nieostrożności, zabił. Jenerał Edon bronił się krótko i z godnością. „Mój jenerale — powiedział do przewodniczącego. — Wniosłem żałobę w szanowną rodzinę, zabiłem rokującego świetne nadzieje oficera. Przepełnia mnie to rozpaczą, ale moje sumienie czyste. Nie słyszałem przestrogi, że rewolwer naładowany". Skonstatowano, że oskarżony istotnie ma słuch przytępiony. Po przeprowadzeniu procesu, został jen. Edon jednogłośnie uznany niewinnym.

Wiadomości osobiste. Radca dworu p. Seferowicz wyjechał za cztero-tygodniowym urlopem, a kierownictwo dyrekcji poczt i telegrafów objął na ten czas starszy radca pocztowy p. Gaberle.

Na wszechnicy lwowskiej stopień magistrów farmacji otrzymali: pp. Hydzik, Maszewski, Stenreb, Oth, Łukasiewicz, Mańkowski, Sypniewski, Raab, Rappaport, Śmieszkiewicz.

Raut, urządzony onegdaj w salach kasyna miejskiego na cześć uczestników III. zjazdu techników polskich, wypadł pod każdym względem doskonale. Zabawę uprzyjemniała wyborna muzyka 30. pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, tudzież chór „Lutni" swoim przepięknym śpiewem. Resztę programu wypełnili amatorowie, między którymi odznaczył się dr. Weigel prawdziwie artystyczną grą na fortepianie. Kierownictwo artystyczne rautu spoczywało w doświadczonych dłoniach dyrektora Wszelaczyńskiego.

Na raucie onegdajszym panowała atmosfera balowa. Pięknych twarzyczek było bardzo wiele, więcej jeszcze pięknych toalet. Jedyną ujemną stroną było tropikalne gorąco, panujące tak w sali jak w restauracji. W małej salce, przemienionej na bufet, podawano chłodniki. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Uczta. Na cześć gości zamiejscowych, którzy przybyli do Lwowa na uroczystość 50-lecia naszej politechniki, dawali wczoraj profesorowie tejże akademji objad w restauracji Ludwiga. Do stołów zasiadło 40 uczestników, między innymi z zamiejscowych rektor Kleinwaechter z Czerniowiec, p. Thoule z Wiednia i p. Assboth z Buda-Pesztu. Pierwszy toast wniósł rektor dr. Dziwiński na cześć sz. gości. Odpowiedział rek pan Thoule, życzeniem dalszego równie pomyślnego rozwoju naszej technice, wreszcie

prof. Skibiński pił na pomyślność wiedeńskiej politechniki, jako jeden z dawniejszych jej wychowańców

Uroczystość wręczenia sztandaru związkowego Związkowi polskiego sokolstwa, który to sztandar ofiarowało towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie, odbędzie się na wystawowem boisku sokolem dnia 15. lipca r. b. o godzinie 11. rano przy współudziale wszystkich polskich towarzystw sokolich.

Ponieważ sokolstwo w uroczystym pochodzie stanie na boisku z uderzeniem godziny 11. rano, przeto wydział „Sokoła" uprasza gości o wczesne zajęcie miejsc na trybunach.

Wstęp dla publiczności głównemi wejściami na trybuny z placu wystawy otwarty będzie już od godziny 10. rano.

Wyścigi kolarzy. Dzisiaj rano odbyła się na torze boiska „Sokołów", próba lwowskich kolarzy, która powiodła się znakomicie. Było pięć biegów, w których wzięło udział dwudziestu uczestników. Najciekawszym będzie wyścig o mistrzowstwo, do którego zgłosiło się dwudziestu uczestników. Tytuł mistrza z dodaniem roku zwycięstwa, przysługuje dożywotnie. Bieg taki może się odbywać raz w roku.

Prócz oddziału lwowskiego, zgłosili się uczestnicy z gniazd w Radymnie, Przemyślu, Brodach, Tarnowie, Krakowie, Czerniowcach, Żywcu, Gorlicach, Czortkowie i t. d. Na sędziów uproszeni zostali członkowie lwowskiego klubu cyklistów i osoby, które sportem kolarskim żywo się zajmują. Wyścigi takie odbędą się we Lwowie poraz pierwszy. Prócz wyścigów kolarzy obejmuje program w dniu 14. lipca ćwiczenia maczugami, które na zlocie w roku 1892, tak ogólnie się podobały i po całym kraju rozpowszechniły.

Również odbędą się zakłady w biegu na przestrzeni trzystu metrów, w wspieraniu ciężaru pięćdziesiąt kilogramów, w skoku w dal od trzech metrów począwszy, skoku z wyż od jednego metra i rzucanie ciężarem o wadze piętnastu kilogramów na najmniejszą odległość 2·5 metra. Równocześnie z zawodami cztery zastępy „Sokołów" lwowskich i krakowskich, budować będą piramidy wolne i na drabinkach.

W końcu stają do zawodów gry w piłkę nożną (foot-ball) „Sokoły" lwowscy i krakowscy, podzieleni na dwie partje różniące się strojem. Cel gry polega na tem, ażeby piłkę nogą przebić przez bramkę trzy metrową partji przeciwnej.

„Sokoły" krakowscy z własną muzyką i z gniazdami na szlaku tym się znajdującymi, przybędą osobnym pociągiem w piątek po południu, „Sokoły" z Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa również w piątek wieczorem, zaś z Tarnopola, Złoczowa, Brodów i t. d. w sobotę rano. Liczba uczestników zlotu dochodzi już obecnie do trzech tysięcy.

Kwatery dla „Sokołów" mieścić się będą w szkołach: Staszica, św. Anny i Marji Magdaleny. „Sokół" lwowski witać będzie ze sztandarem przybywających „Sokołów". Boisko zupełnie ukończone, dekoracja już się zaczęła. Zainteresowanie zlotem ogólne. Z zamawianiem biletów należy się spieszyć, gdyż trybuny mogą pomieścić tylko ośm do dziesięciu tysięcy osób.

Zjazd literacko-dziennikarski zapowiada się coraz pomyślniej. Dotychczas zakupiono przeszło 100 kart udziałowych, oraz rozesłano na żądanie uczestników 160 kart legitymacyjnych na jazdę kolejową. Zgłoszenia do tej pory przybywają głównie z Krakowa. Redakcja *Przeglądu Powszechnego* zgłosiła *in corpore* swój udział w zjeździe. Z Pragi zapowiedzieli swój przyjazd dyrektor Szubert, Jelinek, Vrhlicki, tudzież pani Preyssowa z Berna. Od dnia dzisiejszego funkcjonuje w „Kole" biuro informacyjne od godziny $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ w południe, tudzież od godz. 5—10 wieczorem. Biuro to udzielać będzie wszelkich potrzebnych wyjaśnień, oraz zajmie się sprzedażą kart udziałowych. Bankiet na cześć przyjezdnych gości odbędzie się dnia 22. bm. w hali koncertowej. — Druk zgłoszonych referatów jest już na ukończeniu. Świetnie zwłaszcza przedstawia się sprawa wydawnictw ludowych, na całym obszarze ziem dawnej Polski, opracowana w sześciu referatach. Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Kole literackiem posiedzenie obszerniejszego komitetu zjazdu, na którem zapadną ostateczne uchwały, dotyczące programu przyszłego kongresu.

Osławione wozy nr. 4. i nr. 10. tramwaju elektrycznego, funkcjonują od 3 dni w ten sposób, że konduktor, prowadzący wóz, pozostawia hamulec i korbę na opatrzność Bożą, a sam obiema rękami ciągnie za linewkę prowadzącą do widełek, umieszczonych na dachu. Jak wszystkie części składowe wozów, tak i sprężyny podtrzymujące widełki, są złe i za słabo i muszą być zastępowane rękami konduktora. *(Gaz. Narod.)*.

Popis. W tych dniach odbył się w szkole wydziałowej PP. Benedyktynek orm. uroczysty popis uczennic. O godzinie pół do 9. wysłuchanej mszy św., a następnie, w obecności najprzew. ks. arcybiskupa Issakowicza, jakoteż pp. inspektora Baranowskiego i dra Roszkowskiego, prof. uniw. lwowsk. i delegata rady miejskiej, rozpoczął się sam popis. Uczennice z pojedynczych klas pięknie deklamowały, a śpiew urozmaicał program popisu. Nakoniec uczennica VIII. klasy, Jadwiga Adamowska, w pięknej przemowie podziękowała obecnym gościom za przybycie na popis, a — zwracając się do przełożonej zakładu, siostry Tomaszewskiej, jakoteż do gospodyni klasy, panny Sienkiewiczównej, i ks. katechety Mojżesowicza — wśród rozrzewnienia wyraziła w imieniu całej szkoły wdzięczność za trudy poniesione. Najczcigodniejszy ks. arcybiskup Issakowicz, w pięknej, krasomówczej przemowie, zachęcił uczennice do wytrwania w wierze katolickiej, w miłości Boga i Ojczyzny i udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Wszyscy rozeszli się, unosząc ze sobą jaknajmilsze wrażenie, widząc, jak ta szkoła w duchu katolicko-narodowym dla dobra społeczeństwa polskiego pracuje.

Pogłoska o śmierci ciężko pokaleczonego przy eksplozji na wystawie Wilhelma Nixdorffa była nieprawdziwą. Jak nam donoszą ze szpitala — Nixdorff żyje, ale ciągle jest bezprzytomny, silnie gorączkuje — słowem, stan nieszczęśliwego chłopaka jest beznadziejny.

Z uznaniem podnieść należy piękny uczynek służby z restauracji francuskiej Gerard'a, która złożyła dla Nixdorffa kwotę 20 zł.

Modrzejewska. Donoszą z Ameryki, iż dążący z Los-Angelos, miasta w Kalifornji, parowiec tejże nazwy z podróżnymi na wystawę, rozbił się o skały na Oceanie Południowym, w bliskości Monterey. Podróżnych uratowano na łodziach i promie. Zginęło jednak przeszło 10 osób. Parowiec, a wraz z nim i olbrzymi ładunek, składający się przeważnie z wełny, zatonął. Na statku tym przybyć również miała do San-Francisco Modrzejewska. Małe opóźnienie uratowało artystkę, jeżeli nie od utraty życia to przynajmniej od straty kufrów z drogocenną garderobą, dążyła bowiem na szereg występów, które rozpoczęła w końcu kwietnia.

Po ukończeniu tych występów. Modrzejewska opuściła San Francisco, udając się do siebie na wieś na kilkomiesięczny odpoczynek. Artystka odbywa podróże we własnym wagonie, wspaniale urządzonym ze wszystkiemi wygodami. Znajduje się w nim kuchnia, pokój dla służby, sypialnia, jadalnia i salon. Wagon ten kosztował 28.000 dolarów. W sierpniu Modrzejewska zawita do Europy.

Nieuzasadnione pogłoski krążyły dnia 9. bm. po Wiedniu o nagłem zachorowaniu papieża Leona XIII. Zapytywano nawet w Rzymie, czy to prawda. Odpowiedź nadeszła, że papież, mimo strasznych upałów, czuje się zupełnie dobrze.

Już wyszedł z druku wyczerpujący Cennik Alojzego Hübnera, który może każdy nabyć w handlu Rynek 38, bezpłatnie. 1751

Lornetkę biletera teatralnego, wypożyczoną przed wczorajszem przedstawieniem, zabrał przez zapomnienie któryś z gości parterowych do domu. Biedny bileter, który skutkiem tego poniósł znaczną szkodę, uprasza o zwrot lornetki wieczorem w teatrze, lub w dzień w kasie teatralnej

Z Wystawy.

Lwów 11. lipca.

Uczestnicy zjazdu technicznego zwidzali wczoraj grupami wystawę. W pawilonie przemysłowym oprowadzali gości pp. Mikolasch i prof. Skibiński, w pawilonie poczt i telegrafów radca pocztowy Chołodecki, w pawilonach Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, Uniwersytetów i Politechniki, oprowadzał p. radca szkolny Franke, w gmachu architektury oprowadzali pp. Skowron i Janowski. Prócz powyższych pawilonów zwidzali technicy pawilony Andrzeja i Romana hr. Potockich, miejski i arcyksięcia Albrechta.

Dyrekcja wystawy zaprosiła między innymi na członka komisji *jurorów* dla grupy 28 (sekcji XXIII) „piśmiennictwo, druki i sztuka reprodukcyjna" p. Edwarda Jelinka z Pragi.

W liście, wystosowanym w odpowiedzi do dyrekcji, oświadczył p. Jelinek, że z wielką przyjemnością przyjmuje zaszczytne stanowisko członka *jury* i zapowiedział swoje przybycie do Lwowa za dni kilka.

* * *

Wczoraj zwidziły również wystawę uczenicy lwowskiej szkoły św. Jadwigi.

* * *

Dyrekcja wystawy zamówiła na 13. b. m. osobny pociąg z Czerniowiec do Lwowa, dla uczestników wycieczek gwoli zwidzenia wystawy. Pociąg specjalny wyjdzie 13. b. m. z Czerniowiec mniej więcej o godz. 11. przed połud. z Kołomyi o godz. 2. po połud.; ze Stanisławowa o godz. 4. po połud. Przyjazd do Lwowa zapowiedziano tego dnia o godz 8. min. 15. wieczór.

* * *

Wczoraj mieliśmy również prześliczną pogodę, to też ruch na placu wystawy i po pawilonach był znaczny. Do ożywienia przyczynili się wielce uczestnicy zjazdu technickiego, którzy wzajemnie kemunikowali sobie spostrzeżenia fachowe o wystawie; wypadły one bezwzględnie korzystnie.

Fontana świetlna ściągnęła wczoraj wieczór bardzo liczną publiczność. Tłumy przypatrywały się prześlicznym efektom, wywoływanym różnokolorowem oświetleniem.

* * *

Na niedzielę zapowiedziane jest przybycie wycieczki około 100 uczniów gimnazjalnych z Krakowa.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 5.253 osób; z tego zwidziło: Panoramę racławicką 536 osób, Pałac sztuki 610 osób, Pawilon Matejki 562 osób, Akwarjum 213 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś we czwartek „Dom otwarty", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego

Opera. Teatr nasz zapełnił się onegdaj po brzegi. Afisz zapowiadał „Traviatę" z współudziałem p. Myszugi i p. Kamilowej, oraz p. Górskiego, który to artysta, dzięki talentowi i niezmordowanej pracy, zyskuje coraz większe, a zupełnie zasłużone uznanie.

Przed rozpoczęciem, gdy uwaga wszystkich skupiła się dla wysłuchania prześlicznych melodyj aktu pierwszego, odchyla się zasłona i reżyser Kamiński ogłasza *coram populo*, że z powodów, od dyrekcji nie zależnych — zamiast pani Kamilowej — Violetę odśpiewa panna Malinowska. Dzieją się rozmaite rzeczy.. na świecie, ale to już chyba troszkę za wiele, ażeby artystka, mająca pretensję do „artyzmu", tak sobie publiczność lekceważyła i dla błahego powodu — nieodpowiedniej sukni, czy... pantofla (bo o to rzecz poszła) — zrywała przedstawienie. Może być, że w Dreźnie to uchodzi; u nas, we Lwowie, stanowczo nie — o czem zresztą można się było zaraz z miejsca przekonać, gdyż ani jedna osoba nie opuściła sali teatralnej i nikt chyba nie żałował nieobecności zapowiedzianej... primadonny.

Operę odśpiewano doskonale, jak zwykle, a wykonawców, z p. Myszugą i p. Malinowską na czele, oklaskiwano serdecznie — na co w zupełności zasłużyli.

P. Malinowska dostała nadto śliczny bukiet.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia: Zatargi i niesnaski w łonie partji młodoczeskiej wskazują na nowy zwrot, jaki polityka młodoczeska przybierać poczyna. Z jednej strony przyjęcia sympatyczne przez ludność czeską namiestnika hr. Thuna w czasie objazdów po kraju dowodzą, że ludność nie łączy się w opozycji radykalnej z dzisiejszymi reprezentantami narodu czeskiego; z drugiej strony, niezadowolenie z jałowej polityki młodoczeskiej, jakie ujawniło się na zgromadzeniu wyborczem w Jicinie, rzuca jaskrawo światło na prądy, jakie obecnie w kołach wyborczych czeskich panują.

Posłowie młodoczescy nie reprezentują dziś jednolitego kierunku politycznego, rozdwajają się pod względem taktyki, jakiej w izbie posłów we Wiedniu mają się trzymać Młodoczesi, a nadzieje na rozpadnięcie się koalicji, po wypadkach ostatniej sesji i poważnych enuncjacjach politycznych we Lwowie, nietylko nie ziszczają się, ale już dziś same pisma młodoczeskie przewidują trwałość tego związku parlamentarnego. Wszystko zaś to zniewala do zastanowienia się nad tem pytaniem, które rzucają im z kół wyborczych: co począć dalej? jak iść na przyszłość?

Pytanie to rozstrzygnięte być miało na konferencji młodoczeskich posłów do sejmu i do rady państwa, wraz z dobranymi mężami zaufania. Konferencja ta odbyć się miała w miesiącu bieżącym w Pradze. Obecnie donoszą nam, że wskutek nieporozumień w łonie dyrektorów partji młodoczeskiej, konferencja taka odbyć się nie może i odłożoną została do jesieni, w przeddzień zebrania wspólnych delegacyj.

Minister oświaty, Madeyski wystosował do dziekanatów wszystkich prawnych fakultetów jako objaśnienie następujący okólnik: „W objaśnieniu przejściowych postanowień rozporządzenia ministerjalnego z 24. grudnia 1893, dotyczącego uregulowania studjów prawniczych i teoretycznych egzaminów państwowych, zwracam uwagę dziekanatu, że postanowienie §. 5, ustępu 2. ustawy z 20. kwietnia 1893 roku, — względnie §. 11. ustępu 2. wyżej zacytowanego rozporządzenia wykonawczego, wedle których sądowe i z nauk politycznych egzaminy państwowe w dowolnym porządku i już w ciągu ostatnich czterech tygodni ósmego półrocza szkolnego składane być mogą, mają mieć zastosowanie także do tych uczniów, których dopuszczenie do egzaminów sądowego i politycznego nastąpić może wedle §. 33. wspomnianego rozporządzenia na podstawie obecnych przepisów.

Intronizacja nowego arcybiskupa zagrzebskiego Posilovicza daje pismom wiedeńskim temat do smutnych rozmyślań *N. fr. Presse* stwierdza, iż „w nominacji tej rząd węgierski, jak się zdaje, nie miał zbyt szczęśliwej ręki." Dziwna rzecz — zauważa trafnie *Czas* — że wiedeńskie pismo dziś dopiero dochodzi do tej świadomości. Gdyby lepsze posiadało informacje, a zwłaszcza znało przeszłość msgra Posilovicza, wiedziałoby, że jako biskup Zenggu był promotorem i duszą owego słowiańskiego ruchu, który ma na celu wyrugowanie łaciny z liturgji kościelnej i zastąpienie jej staro-słowiańszczyzną. W znanej kampanji o mszę t. zw. głagolityczną ks. Posilovicz był wodzem wojujących kapłanów, starając się przytem wywołać wrażenie, że dzieje się to dla przyciągnięcia prawosławnych Słowian do Kościoła rzymskiego. To ostatnie hasło wskazuje też, jak ścisłe węzły kościelno-polityczne łączą nowego arcybiskupa zagrzebskiego z biskupem djakowarskim Strossmayer'em.

Z Warszawy donoszą do *Głosu Narodu*:

„Jak wiadomo, encyklika papieska była ogłoszoną w dniu 19. marca. W naszych dziennikach pojawiła się ona dopiero przy końcu maja i to z ustępem przekręconym, w którym jest mowa o cesarzu rosyjskim.

Ponieważ encyklika długo nie ukazywała się, przeto kardynał Rampolla, na polecenie Ojca św., zapytał wprost w pertersburgskiem ministerstwie spraw zagranicznych, dlaczego nie była ogłoszoną w dziennikach i w kościołach katolickich? Minister Giers wymijająco odpowiedział, że została rozesłaną. I rzeczywiście, otrzymali ją wszyscy biskupi katoliccy w tekscie łacińskim, jednakowoż nie zezwolono im na ogłoszenie. Dopiero, gdy papież zagroził, że wyda nową encyklikę do wszystkich ludów katolickich i pomieści w niej wezwanie o modły za uciśniony naród polski, nadszedł gwałtowny rozkaz z Petersburga, aby natychmiat udzielono jej dziennikom. Tłumaczenia w biurze jenerała-gubernatora dokonali profesorowie Uniwersytetu: Pawiński i Wierzbowski, oraz kilku księży.

Encyklika nie była nawet posłaną do cenzury. Jankuljo, przeczytawszy takową, oświadczył, że byłby puścił najwyżej 30 wierszy."

Regencja bydgoska odmowną dała odpowiedź na petycję ojców rodzin bydgoskich, domagających się zaprowadzenia w szkołach bydgoskich polskiego wykładu nauki religji i zaprowadzenia nauki języka polskiego dla dzieci polskich. *Dz. Posn.*, podając tę wiadomość, tak dalej pisze: „Jeżeli to prawda, to znowu mamy jeden dowód więcej, jaki to duch wieje ku nam w rejencji bydgoskiej, pozostającej pod sterem p. Tiedemana. Niechaj jednak ojcowie rodzin polskich w Bydgoszczy i w ogóle we wszystkich miejscowościach, gdzie nie ma polskiego wykładu nauki religji i gdzie nie jest zaprowadzoną nauka języka polskiego, nie uważają regencji za ostatnią instancję, ale niechaj przejdą wszelkie dalsze instancje, a mianowicie od regencji apelują do naczelnego prezesa, a w razie odmowy do ministerstwa oświecenia, a gdyby i ono było głuche na ich słuszne żądania, niechaj udadzą się z petycją do sejmu pruskiego; tymczasem zaś niechaj dom polski wypełnia sumiennie to, czego niestety zaniedbuje powołana do tego instytucja, jaką jest szkoła."

Korespondent *Now Wremieni* w Sofji przyjęty został — jak donoszą — przez bułgarskich ministrów bardzo uprzejmie, a swoją drogą odwidził Stambułowa. Ten w rozmowie przeszedł także na temat morderstwa popełnionego na Carnocie.

Morderstwo to, powiedział on, jest owocem ruchu, któremu schlebia nowy rząd Bułgarji. Ręka na serce! Bułgarja zawdzięcza socjalistów Rosji, rosyjskim studentom. Jeśli Stoiłowowi uda się, co jemu, Stambułowowi, nie udało się, a mianowicie przyprowadzić do równowagi politykę zewnętrzną, on pierwszy (Stambułow) ucałuje mu rękę. Członkowie nowego rządu niezdolni są do utworzenia własnego stronnictwa. Chcą oni przeto zassymilować się inną z partją. Rusofile w Bułgarji reprezentują niezawodnie dużą siłę Trzeba było na to mojej (Stambułowa) energji, aby ich trzymać na uwięzi. Ale rusofilska komedja gabinetu słabe ma szanse powodzenia. Stambułow wypierał się następnie przypisywanej mu rusofobji. On jawnie występował przeciwko Rosji, podczas gdy teraźniejsi ministrowie chcą Rosję za nos wodzić. Postarałem się zresztą o to, mówił Stambułow, by na jakie lat 50 zbliżenie Bułgarji do Rosji uniemożliwić. Armja bułgarska jest narodową, nie przyjęłaby ani rosyjskich, ani austrjackich oficerów. Że chcą Stambułowa postawić w stan oskarżenia, to dlań obojętne, tego on się nie boi. Książę dał mu do zrozumienia, by emigrował; on jednak nie myśli o tem. Najdalej do pięciu miesięcy nowy rząd straci grunt pod nogami

Nakoniec wyraził Stambułow nadzieję, że Bułgarję czeka jeszcze ważna rola nad Bosforem.

Z Petersburga donoszą, że bank szlachecki został upoważniony do udzielania pożyczek szlachcie dziedzicznej na zakup majątków nieruchomych od osób nierosyjskiego pochodzenia w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylewskiej, kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Żądania pożyczek składać należy do miejscowych oddziałów banku. Rozmiar pożyczki 75% ceny szacunkowej majątku.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 11. lipca. Niektóre dzienniki liberalne docinają Medeyskiemu z powodu, że papież w ogłoszonem przez *Vaterland* piśmie do episkopatu chwali jego zachowanie się wobec szkoły i wyraża mu zaufanie.

Wiedeń 11. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza konwencję handlową z Rosją.

Wiedeń 11. lipca. Profesor gimnazjalny w Brodach Zdzisław Fiala mianowany profesorem szkoły realnej we Lwowie; profesor gimnazjalny w Stryju Heck przeniesiony do czwartego gimnazjum we Lwowie; prof. Klemensiewicz z Rzeszowa przeniesiony do piątego gimnazjum we Lwowie; nauczyciel gimnazjum w Sanoku Krywułt przeniesiony do szkoły realnej w Krakowie; nauczyciel prywatnego gimnazjum w Chyrowie Kobliński mianowany nauczycielem gimnazjum w Przemyślu; nauczyciel gimnazjalny Mazanowski przeniesiony ze Stryja do Podgórza; prof. gimnazjalny w Przemyślu Schneider przeniesiony do piątego gimnazjum we Lwowie; prof. w Brzeżanach Spitzer do szkoły realnej w Krakowie; nauczyciel gimnazjalny Staromiejski z Drohobycza do piątego gimnazjum we Lwowie; prof. Szwedzicki z Drohobycza do gimnazjum św. Jacka w Krakowie; prof. szkoły realnej w Krakowie Szarłowski do trzeciego gimnazjum w Krakowie.

Nauczycielami mianowani suplenci: Błotnicki dla Jasła; Barzewski dla Sanoka; Grzegorzewicz dla Stryja; Janiec dla gimnazjum w Przemyślu; Kmicikiewicz dla ruskiego oddziału gimnazjum w Przemyślu; Kurpiel dla gimnazjum w Jarosławiu; Lityński dla Brodów; Łucyk dla Drohobycza; Nacher dla Brzeżan; Niebieszczański dla Brzeżan; Tralka dla Stryja; Wilkosz dla Sącza; Zubczewski dla Drohobycza.

Nauczyciel gimnazjalny Romański ze Stryja i nauczyciel szkoły realnej Lityński ze Lwowa, otrzymali stypendja na podróż naukową do Włoch, lub Grecji.

Wiedeń 11 lipca. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Belgradu, że sułtan nadał prezesowi ministrów, Nikołajewiczowi, wielką wstęgę orderu Osmanje z brylantami.

Wiesbaden 11. lipca. Pewien krawiec, z rodu Czech, nazwiskiem Florian skazany został za okrzyki na cześć anarchji na 6 miesięcy więzienia.

Paryż 11. lipca. Caserio przestaje już odpowiadać na pytania. „Nudzicie mnie waszemi pytaniami — mówi — wiem i bez tego, że mam być zgilotynowany".

Paryż 11. lipca. Pociąg osobowy, odeszły wczoraj z Calais, spotkał się z pociągiem towarowym. Wiele osób odniosło skaleczenia. Niektóre ciężkie.

Paryż 11. lipca. Wybrana wczoraj komisja dla zbadania przedłożonego przez rząd projektu do ustawy przeciw anarchistom, składa się z 11 członków, z których 10 są zdeklarowanymi zwolennikami tej ustawy.

Tulon 11. lipca. Szkody, sprawione pożarem arsenału, obliczają na kilka miljonów.

Paryż 11, lipca. Do *Temps* donoszą z Madrytu, że w Junquevera uwięziono pewnego anarchistę, podejrzanego o knowanie zamachu przeciw Perierowi.

Rzym 11 lipca. Do tej pory aresztowano blisko tysiąc anarchistów. Wszystkie więzienia przepełnione, tak, że uwięzieni muszą być rozdzielani po prowincji.

Uwięziono między innymi niejakiego Mercurio, który swemu nowonarodzonemu synowi dał imię Caserio.

Rzym 11. listopada. Izba rozpoczęła wczoraj rozprawę jeneralną nad ustawą o przymusowem osiedlaniu.

Barcelona 11. lipca. Anarchista Morull, który dokonał zamachu na gubernatora cywilnego, skazany został na 17 lat więzienia.

Berlin 11. lipca. Cesarz nie przyjął zaproszenia prowincji zachodnio-pruskiej na uroczystą ucztę, urządzoną z okazji manewrów. Postanowienie swe usprawiedliwia cesarz względem na przykre położenie materjalne prowincji, wobec czego nie chce cesarz powodować żadnych wydatków.

Berlin 11. lipca. *Kölnische Zeitung* dementuje nadeszłą tu z Petersburga wiadomość o odroczeniu wesela rosyjskiego następcy tronu.

Sofja 11. lipca. Po ogłoszeniu rezultatów wyborczych urządził wczoraj tłum kocią muzykę przed domem Stambułowa i Petkowa.

Belgrad 11. lipca. Toczą się rokowania, celem uchylenia przymusu paszportowego między Austrją a Serbją.

Chicago 11. lipca. W Chicago i w okolicy tegoż panował wczoraj spokój.

Chicago 11. lipca. W mieście Ilinois daje się zauważyć między robotnikami górniczymi wielkie wzburzenie. Napadli oni pociąg osobowy, przyczem zabite zostało pewne dziewczę i jakaś kobieta.

Lyon 11. lipca. Redaktora dziennika *Peuple* Rochera skazano na sześć miesięcy więzienia za podżeganie przeciw władzom.

Lipsk 11. lipca. Trybunał rzeszy niemieckiej odrzucił zażalenie Ahlwardta przeciw wyrokowi sądu berlińskiego, skazującemu go na trzy miesiące więzienia.

Stambuł 11. lipca. Wczoraj w południe dały się uczuć trzy gwałtowne wstrząśnienia ziemi. Wiele domów się zawaliło. W mieście panuje popłoch ogromny.

Rzym 11. lipca. Crispi otrzymał listy, grożące zamordowaniem jego córki.

Paryż 11. lipca. Według *Figara*, zamierzają wszystkie policje europejskie wprowadzić jednobrzmiące listy gończe dla ścigania anarchistów.

Stambuł 11. lipca. Przy trzęsieniu ziemi zginęło 50 osób.

Wiedeń 11. lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 349·75, węg. kredyty 437·75; anglosy 156·—; laenderbanki 247·70 sztacbany 337·25; lombardy 105·75; elbethale 258·— tytoniowe 213·—; alpiny 84·70; renta majowa 98·10; węg. złota 121·25; austr. koronowa 95·10; węg. koronowa 97·90; losy tureckie 6·20; uniony 260·—

Berlin 11 lipca Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritát). Kredyty 210·10 (350·40); lombardy 43 – (105·60); węg. renta złota 98·68 (121·25); ruble 219·— (134·58).

Frankfurt 10 lipca Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 284·12 (350·25); lombardy 83·5 (105·70); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. lipca 1894.

HOTEL VICTORIA. S. hr. Borkowska z Krakowa. Z. Sobańska z Tarnopola. A. Blaschke, z Wiednia. E. Hausenbichl z Wiednia. S Schwarz z Buda-Pesztu T. Sporer z Hamburga.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Wodzicka. J Gall z Chrzanowa. Dr. J. Raden, H. Dembiński z Krakowa. Dr. G. Kaden ze Strzelca. K. Homański z Wołynia. B. Rosenstock z Czernawki J. Sawicki. L. Rossman z Warszawy. L. Baier z Królestwa Pol. F. Proft z Podiebradu. A. Patzauer z Mad.

HOTEL IMPERIAL W. hr. Starzyński z Nicei M hr. Zakrzewska z Krakowa M. hr. Rey z Psar. F. br. Romaszkan ze Stanisławowa A. Laski. G. Babiański z Warszawy. A. Micewski z Krechowa. W. Bezinger, W. Suski z Krakowa.

OD 53 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Kancelistę notarjalnego z praktyką w dziale komisyj sądowych, poszukuje notarjusz w Delatynie. 518

Młody, rutynowany, magister farmacji, poszukuje od pierwszego sierpnia posady. Adres: Stanisław Czerniecki, Dębica 520

Wyżeł żółty z długim włosem piersi podbrzusze i nogi u dołu białe, znikł 7. lipca; jeśliby gdzie był przytrzymany, proszę donieść dozorcy Sykstuska 63. 521

Folwark do wydzierżawienia, 335 morgow roli, 230 łąk, zboże do zbioru, 84 mórg oziminy, 130 jarzyny. Tenuta 4300 zł. rocznie. Informacja: ul. Zimorowicza 7. 507

Do sprzedania dobra, 5 klm. od stacji kolejowej jednego z większych miast w Galicji wschodniej położone, 400 morgów obszaru, z bogatym inwentarzem. Bliższych informacji udziela adwokat dr. Joachim Goldfarb w Przemyślu. 506

Nauczycielka posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki z konwersacją, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia: Nauczycielka M. Lwów, Stowarzyszenie Nauczycielek Rynek l. 10. 522

Guwernantka, Polka, z sześcioletnią praktyką, niemieckim, francuskim i niższą muzyką, szuka posady w domu polskim w kraju lub zagranicą od września lub października t. r. Adres: „26" p. r. Kołatycze. 528

Czeskie sławne **aprykozy** koszyk 5 kilowy rozsyła J. Jindrisch w Melniku. 516

Praktykanta poszukuje handel korzenny W. Adamowicza, Brody.

2 klacze z zrebiętami są zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Sobieskiego l. 10. 523

1 kuczerfaeton używany w dobrym stanie jest zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieskiego l. 10. 524

Najtańszy skład fortepianów. Żulińskiego 6. Kalinowski. 525

Rower pneumatyk 125 złr. Brajerowska 6. Stróż. 526

Leśnik ze szkołą lasową zamierza zmienić posadę. Świadectwa chlubne Wiadomości udzieli Towarzystwo oficjalistów prywatnych pod adresem: Leśnik.

Do panienki na wieś, poszukuje się młodej nauczycielki, posiadającej wyższą muzykę i francuzki, oprócz innych przedmiotów. Wynagrodzenie zł 18 miesięcznie. Zgłoszenia pod M N. p. r. Kuryłówka obok Leżajska.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia zaraz do wynajęcia ulica św. Zofji l. 11. 479

Pp. Studenci otrzymają pomieszkanie, wikt, obsługę i staranną opiekę, przy ulicy Piekarskiej 5, drugie piętro, drzwi 11.

Ruch pociągów kolejowych
według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/6)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö - Laborez, Szczawnego - Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·33	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serenesa, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/6)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	8·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowiec (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·36	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Majątek

w powiecie Skałackim blisko gościńca i stacji kolejowej położony, łącznej przestrzeni 534 morgów, z wolnej ręki natychmiast do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udziela adwokat dr. Bronisław Csillik w Tarnopolu. Pośrednictwo wykluczone. 1760

Kasy żelazne ogniotrwałe.
Kasetki żelazne na pieniądze i dokumenta.
Maszyny do tarcia farb.
Maszynki do siekania mięsa.
Maszyny do korkowania.
Maszyny do mycia flaszek i beczek.
Wyciągacze szpuntów

poleca

Alojzy Hübner

1445 Lwów, Rynek, 38. 1—?

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów po zł. 5, 6·50 i 7·50. MASZYNKI do siekania mięsa po zł. 4·50. SIATKA druciana zielono lakierowana do ochrony okien, po zł. 1, za metr kwadr. DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po zł. 5, za 100 metrów, — poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

! Świeży wynalazek !

Dla każdej prasującej osoby niezbędnie potrzebny

BAŻANTA karton do prasowania

nadaje elastyczną sztywność i śliczny połysk bieliznie.

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania

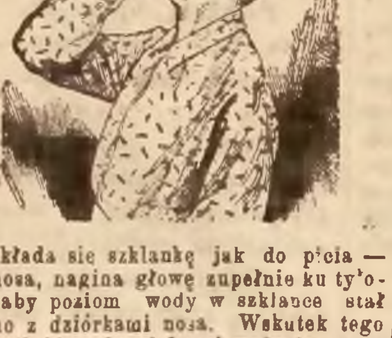
domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, i t. p. poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

Kąpiele nosa.

Używanie antyseptycznych kąpieli nosa jest wielu ludziom zupełnie nieznane, a przecież jak to jest ważnem dla utrzymania zdrowia i piękności! — O kąpielach ust Odolem pisano już na tem miejscu kilkakrotnie. Obecnie należy wskazać, jak się ma przyzwyczajać do kąpieli nosa Odolem. Czyni się to tak:



Przykłada się szklankę jak do picia — do nosa, nagina głowę zupełnie ku tyłowi, aby poziom wody w szklance stał równo z dziórkami nosa. Wskutek tego mała ilość wody odolowej wpłynie przez nos do ust. Teraz szybko głowę nachylić naprzód i wodę wypluć. Operację tę powtarza się 2—3 razy. Przy pierwszych razach operacja ta wywoła zapewne s[illegible]e drażnienie w dziurkach nosowych, nie należy jednak ustawać w procedurze, gdyż po kilku ćwiczeniach idzie rzecz całkiem gładko. Przedewszystkiem trzeba zauważyć: wody nie zaciągać wysoko (jest-to bowiem często bolesne) lecz pozwalać jej powoli w małej ilości płynąć. Kto przy tej sposobności nieco wody odolowej połknie, niech będzie spokojny: Odol jest zupełnie nieszkodliwym.

Kąpiele nosa nie tylko są dobre dla tego, że podnoszą ochronę przeciw chorobom zaraźliwym, lecz także mają w sobie to przyjemne, że dają nos zupełnie wolny. Różni nasi przyjaciele zauważali zresztą, że odkąd codziennie odolowych kąpieli używają, nie mają więcej kataru. Odolu kosztuje cała flaszka (oryginalny flakon wstrzykawkowy) wystarczający na parę miesięcy 1 zł. w. a. i jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tej gałęzi. 709 o 1—?



BAŁŁABANÓWKA

bez cukru i bez anyżu.

Stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza, niż KONIAK

poleca 1035 1—?

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałłabanówka" jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym napojem** gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki **działa tak samo, jak prawdziwy Cognac.**

Lwów, dnia 10. Marca 1893.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Profesor chemji w Uniwersytecie lwowskim.

Pisarz (dyurnista)

z pięknem i czytelnem pismem, znający dokładnie obydwa języki krajowe, znajdzie zaraz umieszczenie w Wydziale powiatowym w Kamionce Strumiłowej. 1763 1—2

Dra Jasińskiego **Poradnik**
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
Do nabycia u Autora.

1445 1—?

Dla

Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle **wszelkich profesjonistów** ustanowiłem **wyjątkowe ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów.

Główny skład farb i materjałów
Alojzego Hübnera
Lwów. Rynek l. 38.

Lewantyny, Krepony i Zefiry na letnie suknie damskie.
Płótno szare na prochowniki i pokrowce.
Materja niciana i wełniana na letnie ubrania męzkie.
Dreliszki liberyjne na materace i story.
Materje na chorągwie
Łóżka żelazne, dziecinne ze siatką.
Wkładki druciane
poleca najtaniej MAGAZYN
J. DREXLERA i SYNÓW
Lwów, plac Kapitulny l. 2.
— Cenniki i próbki na żądanie. —

Co tydzień

świeży transport

proszku Zacherlina i Andela do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju

poleca 1518 1—?

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

Dla

wygody Sz. P. T. Publiczności jako w centrum miasta

1660 urządziłem u siebie 1—?

sprzedaż

Bloków i pojedyńczych kart wstępu na wystawę po cenach blokowych.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Apteka pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie
poleca
Crême Iris.
SPECYFIK NA PIEGI!

Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, **wygubienia piegów,** przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczykom trądzikom i t. p. nieczystościom skóry.

Użycie pojedyncze. — Skutek niezawodny!

Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi blędną, a przy dłuższem użyciu zupełnie znikają.

Zamówienia z prowincji pocztą odwrotną. 1746 1—?

Kapelusze damskie
podług najnowszych
modeli paryskich
poleca
magazyn mód
Michaliny Mavsenhäter
we Lwowie
ul. Wałowa 6.

Naturalna
Bilińska Szczawa!
zdroje sodowe
w 10.000 gr. 38·1951 gr. węglanu sody
oddawna znane źródło lecznicze. Znakomity dyjetetyczny napój.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
328 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

L. 35 875. 1764 1—1

OGŁOSZENIE.

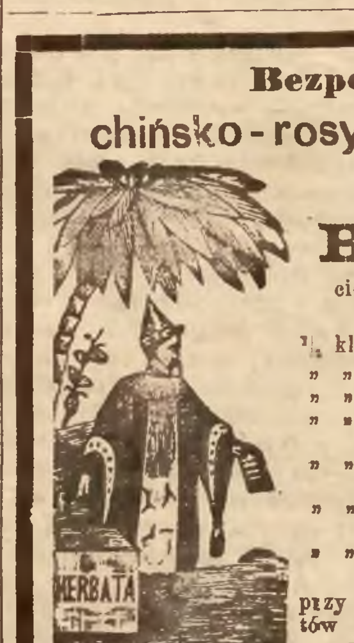
Dodatkowo do ogłoszenia z 15. czerwca 1894. L. 28.457/1894. którem rozpisane zostały oferty na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych w Galicji począwszy od 1. stycznia 1895. Wydział krajowy oznajmia, że w cenie wywołania ofert na powiat Jarosławski z powodu pominięcia w tymże ogłoszeniu nowego okręgu sądu powiatowego w Pruchniku zaszła zmiana, przeto niniejszem prostuje cenę wywołania w powiecie Jarosławskim jak następuje:

Okręg sądowy w Pruchniku	z ceną w kw.	1.979 zł.
„ „ „ Jarosławiu	„ „	13.718 „
„ „ „ Radymnie	„ „	5.702 „
„ „ „ Sieniawie	„ „	2.748 „
Razem na cały powiat	w kwocie	24 147 zł.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6 lipca 1894.

Bezpośredni Import
chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy
w najlepszych jakościach.



Herbata
ciemno naciągająca z miłą wonią.

½ klg. Congo	1·60
„ „ Souchong	2·—
„ „ Familijnej	3·—
„ „ Melange de Moskou	4·—
„ „ Melange de Londre	4·—
„ „ Wysiewek herbacianych	1·30
„ „ Wysiewek własnych	1·60

przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa
prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji 4½ klg.

Carracas wyśmienita	9·—
Cuba grubo ziarnista	9·5
Ceylon	10·—
Ceylon grubo ziarn.	10·40
Ceylon najprzedn.	10·70
Mocca arabska	10·70
Jawa złota grubo ziarnista	10·70

poleca 1549 1—?

Handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczni[illegible] natychmiast.

Płaszcze męskie z pelerynami
sprzedają bajecznie tanio
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3,
poleca do siewu jesiennego:

Oryginalną pszenicę banatkę — denkę kostromkę — sandomirkę i inne gatunki krajowej produkcji. **Żyto probsteiskie** — montańskie — szampańskie i trzcinowe. **Turnips angielski i rzepę ścierniankę.** Wszelkie **nawozy sztuczne** w dowolnych ilościach **o gwarantowanych** składnikach, jako też wapno nawozowe, gips i kainit. **Maszyny rolnicze — lokomobile** z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. 1713 1—6

Zastępstwo dla Galicji: Fabryki maszyn rolniczych c. k. kolei państwowych w Budapeszcie.

Wiedeńskie Losy po **1** koronie. **Dziś ciągnienie o 8. wieczór!**
5 głównych wygranych po **10.000** koron.
Losy polecają: Schellenberg i Kreyser.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 119) 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna	2 —
„ zbiór majowy	3 —
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4 —
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	8·— ½ k	—·90
Cuba grubo ziarnista	8·50 „	—·90
Ceylon zielona	10·— „	1·—
„ „ przednia	10·40 „	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75 „	1·08
„ „ perłowa	10·75 „	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75 „	1·08
Jawa złota	10·75 „	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Dla zwidzających Wystawę we Lwowie z dniem dzisiejszym nabyłem na własność

Hotel Metropol

urządzony z komfortem położony w najpiękniejszej części Lwowa, (róg ulicy Pańskiej i Piekarskiej) i donoszę P. T. Przyjezdnym, że zniżyłem cenę na zwyczajną t. j. pokój na dobę od **80 ct** i wyżej.

Zadaniem mojem będzie oprócz niskich cen dać możliwą wygodę i jak najprzyjemniejszy pobyt.

173? 1—3 Z uszanowaniem
A. Ritterman.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też **na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie

Losy Tureckie

Ciągnienie 1. sierpnia b. r.
Główna wygrana 600.000 franków.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje pryorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład do wyrobu „wypraw ślubnych"
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1
polecają:

Wielki skład **płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek, ściereczek** i t. p.

Wielki skład gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Pończoch, skarpetek, oraz wszelkich wyrobów pończoszkowych.

Spodnice kolorowe, **bluzki, ubiory** i **bielizna** do kąpieli.

Gotowe **„wyprawy ślubne"**.

M. BEYER I SPÓŁKA
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.